

# MEDYK BIAŁOSTOCKI



MIESIĘCZNIK BIAŁOSTOCKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ

NR 12 (59)

BIAŁYSTOK GRUDZIEŃ 2007 r.

ISSN 1643-3734



Fot. Anna Worowska.

**W NUMERZE**

# Cztery kadencje bez porażek

Wywiad z JM.Rektorem,  
prof. Janem Górskim



Nowy budynek



dla Wydziału Pielęgniarstwa

## STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DZIECI Z CHOROBYMI ROZROSTOWYMI



**Bank i nr konta do wpłat 1% podatku na rzecz Hospicjum dla Dzieci**

Bank: PKO BP SA I Oddział w Białymstoku,  
Nr konta: 21 1020 1332 0000 1502 0026 3897  
KRS: 0000124299, REGON: 050623720



Konferencja poświęcona pamięci Elisabeth Kübler-Ross

**Dobra wiadomość dla Podlasiaków**

Otwarto Pracownię Elektrofizjologii



Krótką historią rodziny Janiców



ROZMOWA MIESIĄCA

Bez porażek ..... 5  
 Budowa gmachu dla Wydziału Pielęgniarstwa ..... 7  
 Wyjazdy zagraniczne nowe regulacje prawne ..... 8  
 Wyjazdy krajowe nowe regulacje prawne ..... 9

Z PIERWSZEJ @ĘKI

Noworoczna ofensywa ..... 10

ZE SZPITALI KLINICZNYCH

Czy z popiołu urodzi się diament? ..... 12  
 Pracownia Elektrofizjologii ..... 13  
 Koncert charytatywny „Najcieplejszy dzień w roku” ..... 14  
 Wystawa poświęcona ks. Jerzemu Popiełuszcze ..... 15

KONFERENCJE, ZJAZDY

O życiodajnej śmierci ..... 16

WSPOMNIENIA I REFLEKSJE

Wielki Bob Gorlin ..... 19

POLITYCZNE NOWALIJKI

Po miesiaku miodowym ..... 20

DWORSKIE OPOWIEŚCI

Porzucony kawałek Podlasia ..... 21

MIASTA NASZEGO REGIONU

Miasto przegranych szans ..... 23  
 Przeszłość ukryta w komodzie ..... 26  
 Absolwenci AMB 2006/2007 ..... 28  
 Kronika AMB 2007 ..... 29

WYDARZENIA I AKTUALNOŚCI

Z Senatu

IV Edycja Konkursu International Scholars Program ..... 32

*Materiały do numeru przyjmujemy do dn.  
 10 każdego miesiąca.*

**Skład redakcji:**

**Redaktor naczelny:** Lech Chyczewski ● **Zastępca redaktora naczelnego i kronikarz:** Krzysztof Worowski ● **Sekretarz redakcji:** Danuta Ślósarska ● **Członkowie:** Magdalena Grassmann, Adam Hermanowicz, Bogusław Kędra, Joanna Kruszewska, Ilona Lengiewicz, Wiktor Łaszewicz, Alina Midro, Wojciech Sobaniec, Paweł Szambora, Anna Worowska ● **Współpracownicy:** Wojciech Dębek, Jan Pietruski ● **Korekta:** Mieczysław Sopek ● **Skład komputerowy:** Michał Żeleznikowicz  
 ● **Strona internetowa:** Andrzej Bortacki ● **Druk:** Zakład Poligraficzny ABIS, 15-227 Białystok, ul. Zwierzyniecka 72, tel. 0695487014

**Adres redakcji:**

Biblioteka Główna Akademii Medycznej, 15-089 Białystok 8, ul. Kilińskiego 1,  
 tel. (085) 7485485 (Danuta Ślósarska), e-mail: danka@amb.edu.pl  
 e-mail: medyk@amb.edu.pl, http://www.amb.edu.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania tekstów oraz zmiany ich tytułów.



OD REDAKTORA



Konkrety, jeżeli ktoś ich nie zna, może znaleźć w noworocznych życzeniach, które składa nam rektor Górski. Także w wywiadzie przeprowadzonym przez Adama Hermanowicza. Oba teksty zamieszczone na sąsiednich stronach. Nie będę więc konkretów powtarzał, wszak – przynajmniej niektóre z nich – skomentować muszę. Są tak ważne, powiedziałbym kluczowe, że trudno jest przejść obok nich bez słowa. Zwłaszcza że nasz periodyk nie nadąza za biegiem wydarzeń. Jedyne mój felieton, pisany na gorąco, w ostatniej chwili przed drukiem, jest aktualny.

Itak rektor życzy nam, między innymi, zapisu w ustawie budżetowej sumy 496 milionów na restrukturyzację i rozbudowę szpitala klinicznego. Otóż kilka dni temu dowiedziałem się, że powyższa suma już jest zapisana, a budżet w najbliższym czasie podpisze Prezydent RP. Możliwości, jakie stwarzają takie pieniądze, pewnie przerastają wyobraźnię nie jednego z nas. Łącznie z osobą piszącą ten felieton. Wysokość sumy uświadomiłem sobie wczoraj. Przejeżdżając obok nowo wybudowanego, pięknego gmachu sądów, usłyszałem w Radiu Białystok, że koszt całej inwestycji wyniósł 100 milionów zł. A więc za pieniądze, jakie otrzyma nasz szpital można wybudować pięć gmachów porównywalnych do eleganckiego i obszernego sądowego budynku! Żeby tylko tej szansy nie zmarnować, a przyznane środki właściwie zagospodarować. Oby z tej sumy nie wyciekła ani jedna złotówka. Ważę i znaczenie przyszłej inwestycji można tylko porównać do podjęcia swego czasu decyzji o realizacji budowy PSK. Miało to miejsce w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wówczas szpital był jednym z najnowocześniejszych w kraju. Obecnie nie spełnia żadnych norm unijnych.

Wśród rektorskich życzeń noworocznych znajduję także to, które dotyczy budowy gmachu dla Wydziału Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia, a także gmachu dla Wydziału Farmacji. Ten pierwszy, usytuowany tuż obok Centrum Medycyny Doświadczalnej, rośnie w oczach. Aby się o tym przekonać, proponuję przejść się ulicą Żelazną. Leniwi niech zasiądą wieczorem w fotelu i przewertują obecny numer *Medyka*. Piszemy w nim o tej inwestycji. Budowa zaplanowana jest z rozmachem. Jej zakończenie przewiduje się na koniec roku 2010. Siedziba jest bardzo potrzebna największemu liczebnie wydziałowi AMB. Jeszcze Akademii, ale wkrótce Uniwersytetowi Medycznemu.

W kolejnym życzeniu rektor wyraża bowiem nadzieję na zmianę statusu i nazwy uczelni na *Uniwersytet Medyczny w Białymstoku*. Życzenia – jeżeli im się pomaga – potrafią się spełniać. To ostatnie również w szybkim tempie nabiera realnych kształtów. Przed kilkoma dniami stosowna komisja Sejmu RP jednogłośnie skierowała do łaski marszałkowskiej projekt zmiany statusu naszej uczelni. Być może, jeżeli nie wystąpią nieprzewidziane okoliczności, na przełomie lutego i marca nastąpi zmiana szyldu, a absolwenci rocznika

2008 otrzymają dyplomy ukończenia Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. W lutym, bądź marcowym numerze *Medyka* postaramy się pokazać, jaką drogę przebyła uczelnia od Akademii Lekarskiej, poprzez Akademię Medyczną, do Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Swe Noworoczne Życzenia prof. Górski kończy intencją trafnych wyborów w zbliżającej się elekcji nowych władz uczelni. Obecny rektor pisze...zakres obowiązków (rektora), jego odpowiedzialność, stopień skomplikowania spraw i ich rozległość wymagają wyboru na to stanowisko człowieka sprawdzonego, o dużej znajomości problemów uczelni i jej otoczenia... W wywiadzie dodaje: – *Na pewno byłoby korzystne, by była to osoba z obecnej ekipy*. Podzielał tę opinię. Wszak zbliżająca się kadencja zadecyduje, czy w uczelni nastąpi dalszy progres, stagnacja, czy – nie daj Boże – regres.

No cóż, Noworoczne Życzenia redakcji *Medyka* są zdecydowanie skromniejsze, ale równie gorące i szczerze. Rektorowi życzymy, aby miał wokół siebie ludzi życzliwych, przyjaciół. Wszystkim naszym czytelnikom – niespożytej aktywności, sukcesów, zdrowia i pomyślności.

*Wielce Szanowni Pracownicy uczelni  
i szpitali klinicznych, Drodzy Studenci*

*Rok 2008 jest dla nas rokiem wielkich oczekiwań i nadziei na ich spełnienie.*

*Oczekujemy:*

- *Zapisu w ustawie budżetowej o wyasygnowaniu niemal 500mln złotych na przebudowę i rozbudowę Państwowego Szpitala Klinicznego;*
- *Zmiany nazwy uczelni na Uniwersytet Medyczny w Białymstoku;*
- *Przyznania znaczących środków na budowę gmachu dla Wydziału Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia;*
- *Ostatecznego zatwierdzenia środków unijnych na budowę Centrum Farmacji i rozpoczęcie tej budowy;*
- *Ukończenia realizacji pierwszego tytułu inwestycyjnego w PSK. Obejmuje on budowę bloku E, holu, ciągów windowych oraz ukończenie remontu bloku operacyjnego;*
  - *Ukończenia realizacji drugiego tytułu inwestycyjnego w PSK. Obejmuje on budowę Kliniki Neonatologii i Intensywnej Terapii Noworodka, Kliniki Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej oraz przebudowę Kliniki Ginekologii;*
    - *Pozyskania środków na adaptację dotychczasowych pomieszczeń Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej na potrzeby Zakładu Protetyki oraz Zakładu Chirurgii Stomatologicznej;*
    - *Sprawnego przebiegu innych mniejszych inwestycji i remontów.*

*Wszystkim nam życzę realizacji tych oczekiwań i dalszego umacniania pozycji naukowej uczelni, podnoszenia poziomu nauczania oraz nieustannej poprawy działalności klinicznej.*

*W nowym roku odbędą się w uczelni wybory. Kluczową sprawą jest wybór rektora. Zakres obowiązków rektora, jego odpowiedzialność, stopień skomplikowania spraw i ich rozległość wymagają wyboru na to stanowisko człowieka sprawdzonego, o dużej znajomości problemów uczelni i jej otoczenia. Oczywiście niezwykle ważną sprawą jest również wybór właściwych osób na stanowiska prorektorów, dziekanów, prodziekanów oraz członków Senatu. Wszystkim nam życzę trafnych wyborów.*

*A ponadto życzę wszystkim pracownikom i studentom i ich rodzinom zdrowia, powodzenia w pracy i w życiu osobistym, by rok 2008 był dla każdego lepszy niż rok mijający.*

*Jan Liliński*



# Bez porażek

*Z Jego Magnificencją Rektorem AMB, prof. Janem Górskim, rozmawia Adam Hermanowicz.*

**Jeśli się nie mylę w tym roku po raz dwunasty, jako rektor, inaugurował Pan rok akademicki. Czy czuje się Pan dumny ze swojego osiągnięcia?**

Czy pod słowem „osiągnięcie” rozumie pan fakt, że społeczność uczelni powierzyła mi w demokratycznych wyborach, po raz czwarty, funkcję rektora uczelni? Tak, z tego powodu jestem bardzo dumny. Odczytuje to jako dowód wielkiego zaufania pracowników uczelni i studentów.

**Która z dotychczasowych kadencji była najtrudniejsza?**

Pierwsza, gdyż uczyłem się nowej roli. Ponadto, w czasie tej kadencji przeprowadziliśmy kluczowe, bardzo trudne reformy w uczelni. Reformy te zaowocowały szybkim rozwojem naukowym nauczycieli akademickich.

**Które z Pańskich osiągnięć podczas tych wszystkich kadencji uważa Pan za najważniejsze?**

Wolałbym mówić o osiągnięciach zespołu, ponieważ bez aktywnego udziału prorektorów, dziekanów i Senatu sam nie zrobiłbym wiele. Do najważniejszych naszych sukcesów zaliczam reformy, o których już mówiłem. No i ogromne przyspieszenie inwestycyjne.

**Największa porażka czy też rozczarowanie podczas tych lat?**

Wielkich porażek czy też rozczarowań nie potrafię wskazać. Może po prostu nie widzę ich w bilansie ogólnym. Zakładając, że znajdujący się w Sejmie projekt ustawy o zmianie nazwy uczelni, a nade wszystko projekt ustawy budze-

towej, w którym przewidziano środki na przebudowę i unowocześnienie Państwowego Szpitala Klinicznego przyjmą niebawem postać odpowiednich ustaw.

**Jest Pan niewątpliwie człowiekiem bardzo aktywnym zawodowo, należy do wielu towarzystw naukowych, pełniąc funkcję rektora AMB, kieruje jednocześnie Zakładem Fizjologii, który klasyfikowany jest bardzo wysoko. Czy trudno pogodzić te obowiązki, a jednocześnie zachować wysoki standard w swoich działaniach?**

Ograniczyłem zdecydowanie liczbę organizacji, do których należę. Aktualnie jestem drugą kadencją wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, wiceprzewodniczącym Komitetu Nauk Fizjologicznych PAN (trzecią kadencję) oraz członkiem-korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, a także członkiem zespołów redakcyjnych kilku czasopism naukowych.

Poziom naukowy Zakładu Fizjologii stawia go rzeczywiście w rzędzie najlepszych, w uczelniach medycznych. Funkcja rektora jest zajęciem czasochłonnym. W obecnej kadencji dochodzi jeszcze funkcja przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych i członka Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Wszystko to wymaga niemało wysiłku.

**Jak ten nawał obowiązków znosi rodzina Pana Profesora? Czy ma Pan czas wolny?**

Żona też bardzo dużo pracuje. Dzieci są dorosłe i poza domem. Rodzice już



nie żyją. Pewnie lepiej byłoby mieć więcej wolnego czasu, ale jak się rzekło „a” trzeba mówić „b”...

**Oddział stomatologii rozwija się bardzo prężnie, ma wydzielone wiele zakładów, czy planowane jest może utworzenie nowego samodzielnego wydziału stomatologii?**

Rozwój naszego oddziału stomatologii to wielki sukces. Dotyczy on kadry, bazy klinicznej i dydaktycznej. Obecnie, stan kadry pozwoliłby na utworzenie samodzielnego wydziału stomatologii. Nie jest to konieczne do zmiany nazwy „akademia” na „uniwersytet”. Gdyby wszakże taka inicjatywa wypłynęła od pracowników oddziału nadałbym jej stosowny tok.

*cd. na str. 6 ⇨*

⇐ *cd. ze str. 5*

**Dyskutowana jest ostatnio zmiana szyldu akademii medycznej na uniwersytet medyczny. Czy mógłby Pan przybliżyć, co to ze sobą niesie i jakie są powody tej zmiany?**

Przedstawiłem to częściowo w wystąpieniu inauguracyjnym. Według obowiązującej ustawy „Prawo o Szkolnictwie Wyższym” pod nazwą uczelni kryje się jej potencjał naukowy. I tak „akademia” musi posiadać co najmniej dwa uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk, „uniwersytet przymiotnikowy –

nik chirurgii szczękowo-twarzowej oraz rehabilitacji, holu, a także ukończymy remont sal operacyjnych. Rozpocznemy też budowę budynku „Centrum Farmacji”. Poszukujemy środków na przebudowę dotychczasowych pomieszczeń kliniki chirurgii szczękowo-twarzowej na potrzeby zakładu protetyki oraz zakładu chirurgii stomatologicznej. Największym, wszakże, naszym zamierzeniem jest przebudowa i rozbudowa PSK-a. Byłaby to inwestycja ogromna – około 500mln zł. Inwestycja ta znalazła się w przesłanym do Sejmu pro-

*Przyszły rektor powinien być już wprowadzony w sprawy uczelni. Na pewno byłoby korzystne, by była to osoba z obecnej ekipy.*

np. medyczny” sześć uprawnień. A więc już sama nazwa „uniwersytet medyczny” wskazuje na rangę uczelni, zarówno dla naszych pracowników i studentów, jak też w odbiorze społecznym. Pewne znaczenie ma też nadmierne upowszechnienie pięknego słowa „akademia”. Często nie kojarzy się ze szkołą wyższą o odpowiednim poziomie lecz z innymi formami kształcenia, np. z Akademią Policijną, Akademią Startu, Akademią Tańca, etc.

**Nasza uczelnia jest od jakiegoś czasu jednym wielkim placem budowy. Czy mógłby Pan zdradzić, jakie są najbliższe planowane inwestycje i otwarcia?**

Rzeczywiście budujemy i remontujemy bardzo dużo, i jest to również powód do wielkiej satysfakcji. W listopadzie wmurowaliśmy kamień węgielny pod gmach dla wydziału pielęgniarstwa. Również w listopadzie oddaliśmy do użytku zakład elektrofizjologii w klinice kardiologii. Na przełomie roku ukończymy budowę klinik ginekologii, neonatologii oraz endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości. W przyszłym roku ukończymy w PSK-a budowę kli-

jekcie budżetu państwa. Mam nadzieję, że również dla obecnego Sejmu będzie to inwestycja priorytetowa w ochronie zdrowia w naszym województwie. PSK-a, uczelnia i pacjenci potrzebują tej inwestycji jak ryba wody!!!

**Wiele Pańskich projektów jest wciąż w fazie realizacji i czeka na kontynuację. Trudno nie zapytać czy widzi Pan Profesor wokół siebie następcę, który miałby tyle energii, żeby je dokończyć?**

Myszę, że powinien również rozpocząć nowe projekty. Nie mogę wymieniać nazwisk, a tym samym angażować się tak czynnie w akcję wyborczą. Uczelnia to obecnie bardzo złożona struktura. Kształcimy na 11 kierunkach, a planujemy otwarcie kolejnych, trwają inwestycje, a dalsze są planowane. O środki finansowe należy się starać nie tylko w instytucjach rządowych lecz głównie w Unii, itd. Przyszły rektor więc powinien być już wprowadzony w sprawy uczelni, wykazać się umiejętnością i skutecznością działania. Na pewno byłoby korzystne, by była to osoba z obecnej ekipy. ■



*Rektor Jan Górski w towarzystwie Ryszarda Kuczyńskiego, kanclerza AMB, odczytującego akt erekcyjny budowy Gmachu Wydziału Pielęgniarstwa...*

**O**biekt – budynek dydaktyczny AMB dla potrzeb kształcenia specjalistów z zakresu pielęgniarstwa i ochrony zdrowia, zlokalizowany przy ulicy Żelaznej (obok Centrum Medycyny Doświadczalnej).

W budowanym obiekcie na 4 kondygnacjach nadziemnych i 1 kondygnacji poniżej terenu znajdują się pomieszczenia wykładowe, seminarjne, laboratoria do ćwiczeń i badań naukowych, część administracyjna, techniczna, zaś obok parkingi, dojścia i dojazdy.

Powierzchnia całkowita obiektu – 9746 m<sup>2</sup>

Powierzchnia użytkowa netto – 8050 m<sup>2</sup>

Kubatura – 33942 m<sup>3</sup>

Parking na 100 stanowisk

Obiekt będzie posiadał 4 aule wykładowe: 2 aule na 120 osób i 1 aula na 250 osób oraz możliwość powiększenia o 1 aulę na 150 osób (będzie mogło pomieścić się ogółem 400 osób).





*Na budowie.*

# Budowa gmachu dla Wydziału Pielęgniarstwa

Kształcić się będzie w tym budynku ok. 3000 studentów, wykładać 350 nauczycieli.

Bloki funkcjonalne:

- zespół wejściowy: holl, szatnia wieszakowa i szafka, bufet,
- zespół dziekanatu,
- zespół 4 auli wykładowych,
- biblioteka i czytelnia,
- 15 sal seminaryjnych.

Zakłady:

- Statystyki i Informatyki Medycznej,
- Pracownie, laboratoria badawcze,
- Zakład Pielęgniarstwa Położniczo-Ginekologicznego,
- Medycyny Ratunkowej,
- Pielęgniarstwa Internistycznego,
- Pielęgniarstwa Chirurgicznego,
- Medycyny Rodzinnej i Pielęgniarstwa Środowiskowego,
- Zdrowia Publicznego,
- Dietetyki,

– Zakład Technologii i Towaroznawstwa Żywności.

Ponadto pokoje pracowników, zespoły pomieszczeń pomocniczych, sanitariaty, pomieszczenia techniczno-gospodarcze.

Obiekt charakteryzować będzie wysoka jakość wykończenia wewnętrznego i zewnętrznego.

Wyposażony będzie w komplet różnego typu instalacji.

Całkowity koszt inwestycji wynosi 49.522.000 zł. Środki finansowe zostały zabezpieczone przez Ministerstwo Zdrowia.

Realizacja inwestycji:  
rozpoczęcie 24 września 2007 r.  
zakończenie 16 listopada 2010 r.

**Ryszard Kuczyński**

*Kanclerz AMB*



*Wmurowanie kamienia węgielnego.  
Profesor Elżbieta Krajevska-Kułak,  
dziekan Wydz. Pielęgniarstwa i rektor  
AMB, prof. Jan Górski.*

# Wyjazdy zagraniczne

## *nowe regulacje prawne*



**Małgorzata Laudańska**  
Kierownik Działu Nauki,  
Współpracy Międzynarodowej  
i Integracji Europejskiej AMB.

Z dniem 1 stycznia 2008 r. do systemu przepisów prawnych obowiązujących w Akademii Medycznej w Białymstoku wprowadzone zostały nowe regulacje dotyczące wyjazdów krajowych i zagranicznych.

Na podstawie art. 42 ust. 2 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* z dnia 27 lipca 2005 r., Senat Akademii Medycznej w Białymstoku 12 grudnia 2007 r. podjął *Uchwałę w sprawie określenia warunków i trybu kierowania za granicę w celach naukowych, dydaktycznych i szkoleniowych pracowników i doktorantów Akademii Medycznej w Białymstoku*. Uchwała Senatu obowiązuje od 1 stycznia 2008 r.

Uchwała reguluje sposób ubiegania się o zgodę na wyjazdy zagraniczne w celach naukowych, dydaktycznych i szkoleniowych, a także na wyjazdy, w ramach których pracownicy i doktoranci będą mogli czynnie i biernie uczestniczyć w konferencjach naukowo – szkoleniowych.

**Wyjazdy w celach naukowych** – prowadzenie badań naukowych w zagranicznej jednostce naukowej, dydaktycznej, klinicznej i pobyt na stypendium naukowym przyznany przez inny podmiot niż AMB.

**Wyjazdy w celach dydaktycznych** – podejmowanie i prowadzenie działań

ności dydaktycznej w zagranicznej jednostce naukowej i dydaktycznej.

**Wyjazdy w celach szkoleniowych** – wyjazd na studia doktoranckie, studia podyplomowe, staż naukowy lub specjalizacyjny, kurs podnoszący kwalifikacje zawodowe, praktyki zawodowe.

Ubiegając się o wyjazd w wymienionych powyżej celach, pracownik / doktorant musi przedłożyć odpowiednie dokumenty wskazane w uchwale, a po powrocie dokonać rozliczenia z harmonogramu wykonanych zadań naukowych lub szkoleniowych. Należy podkreślić, że pracownicy / doktoranci skierowani za granicę na okres dłuższy niż 6 miesięcy będą zobowiązani do składania półrocznych sprawozdań, a w przypadku wyjazdów na okres krótszy niż 6 miesięcy będą zobowiązani do złożenia sprawozdania po powrocie z wyjazdu.

Po zakwalifikowaniu wyjazdu do realizacji, wyjeżdżający będzie mógł uzyskać następujące formy urlopu:

– **urlop bezpłatny dla celów naukowych** w wymiarze od 1 roku do 3 lat (w szczególności uzasadnionych przypadkach rektor będzie mógł przedłużyć okres przebywania za granicą do 3,5 roku);

– **urlop szkoleniowy płatny** według zasad obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynko-

wy – w przypadku wyjazdu w celach naukowych lub szkoleniowych na okres do 1 miesiąca;

– **urlop szkoleniowy bezpłatny** (maksymalnie 3 lata), w przypadku wyjazdu za granicę w celach szkoleniowych na okres powyżej jednego miesiąca.

Doktorant w toku czteroletnich studiów doktoranckich, będzie mógł zostać skierowany na wyjazd zagraniczny w ramach urlopu doktoranckiego naukowego/szkoleniowego na łączny okres nieprzekraczający 1 roku.

Uchwała Senatu reguluje również formę wyjazdów zagranicznych na konferencje, kongresy, sympozja, zjazdy naukowe i szkoleniowe, kursy, szkolenia, seminaria, w czasie których istnieje możliwość przedstawienia wyników prowadzonych badań naukowych, wymiany doświadczeń naukowych, poznania nowych metod badawczych oraz przewodniczenie sesjom. Powyższe formy wyjazdów będą realizowane w ramach skierowania na wyjazd za granicę w ramach urlopu szkoleniowego.

Nowe regulacje wprowadzają także zasadnicze zmiany w zakresie wyjazdów zagranicznych związanych z prowadzonymi badaniami klinicznymi (tzw. *trials*), wygłoszeniem wykładu za wynagrodzeniem, działalnością sponsora, a także promowaniem produktu sponsora. Powyższe wyjazdy będą mogły się odbywać wyłącznie w ramach urlopu wypoczynkowego lub urlopu bezpłatnego pracownika.

Na stronie internetowej Działu Nauki, Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej AMB zamieszczone zostały szczegółowe informacje, przepisy prawa regulujące opisane powyżej kwestie oraz formularze. Ewentualne pytania należy kierować do pracowników Działu Nauki, Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej oraz Działu Spraw Pracowniczych. ■



# Wyjazdy krajowe

## *nowe regulacje prawne*



**Beata Mirska**  
Kierownik Działu  
Spraw Pracowniczych.

Z dniem 01.01.2008r. zmianie uległy zasady wyjazdów krajowych pracowników uczelni.

Biorąc pod uwagę uregulowania lub też brak uregulowań, wynikający z przepisów nowej ustawy z dnia 27.07.2005r. *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz.U. nr 164, poz.1365), należało stworzyć wewnętrzne regulacje dotyczące wyjazdów krajowych. W zależności od celu wyjazdu mogą się one odbywać w następujących formach:

- skierowania w ramach urlopu szkoleniowego;
- polecenia służbowego;
- wyrażenia zgody na tzw. usprawiedliwioną nieobecność w pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia lub bez zachowania prawa do wynagrodzenia.

Zasady uzyskania skierowania w ramach urlopu szkoleniowego reguluje *Zarządzenie Rektora AMB Nr 70/07 z dnia 18.12.2007r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez nauczycieli akademickich oraz pozostałych pracowników uczelni*. Zarządzenie to powstało w oparciu o przepisy Rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 12.10.1993r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego

dorosłych. Wspomniana wyżej ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* zniósła bowiem prawo nauczycieli akademickich do podyplomowego doskonalenia się oraz do innych form kształcenia zawodowego na koszt uczelni.

Biorąc pod uwagę specyfikę zawodu nauczyciela akademickiego, rozszerzono formy kształcenia pozaszkolnego wynikające z przepisów ogólnych. Pracownicy uczelni mogą więc ubiegać się, zgodnie z §1 Zarządzenia Rektora AMB Nr 70/07 z dnia 18.12.2007r., o urlop szkoleniowy przeznaczony na udział w kursach, szkoleniach, szkoleniach specjalizacyjnych przewidzianych w programach specjalizacji, stażach naukowych i zawodowych oraz w seminariach, sympozjach, konferencjach i zjazdach naukowych lub szkoleniowych.

Decyzję o udzieleniu urlopu szkoleniowego podejmuje rektor (upoważniony prorektor) lub kanclerz – w przypadku pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. Obowiązkiem pracownika jest potwierdzenie uczestnictwa w szkoleniu na druku skierowania i złożenie go w Dziale Spraw Pracowniczych.

Pokrycie kosztów uczestnictwa – częściowe lub całkowite – uzależnione jest od posiadanych środków finansowych w ramach odpowiednich programów.

Polecenie wyjazdu służbowego otrzymuje pracownik, który zgodnie ze zmienionym §2 Zarządzenia Rektora AMB Nr 22/07 z dnia 27.04.2007r. wykonuje zadania związane bezpośrednio z działalnością uczelni oraz związane z realizacją prac naukowych (o ile wydatki na ten cel mogą zostać pokryte w całości z posiadanych środków finansowych).

Dodatkowo delegację może otrzymać pracownik, gdy warunkiem refundacji kosztów przez instytucję zapraszającą jest przedstawienie polecenia służbowego. Pracownik uczelni, wykonujący zadania na podstawie delegacji, obowiązany jest uzyskać potwierdzenie pobytu w miejscu wskazanym w poleceniu wyjazdu.

Zmianie uległ katalog wyjazdów związanych z usprawiedliwianiem nieobecności w pracy. Zgodnie ze zmienionym §13 powołanego wyżej zarządzenia o płatne usprawiedliwienie nieobecności w pracy pracownik może ubiegać się w przypadku wyjazdu w celu wzięcia udziału w posiedzeniach towarzystw naukowych, uczestniczenia w odbiorze tytułu naukowego, obronach pracy doktorskiej lub habilitacyjnej oraz udziału w pracach egzaminacyjnych Centrum Egzaminów Medycznych.

Usprawiedliwiona nieobecność w pracy bez zachowania prawa do wynagrodzenia następuje w przypadkach wymienionych w Rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15.05.1996r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (DZ.U. Nr 60 poz.281 z późn. zm.) – np. udział biegłego sądowego w rozprawie sądowej.

Pełna treść cytowanych wyżej zarządzeń Rektora AMB oraz stosowne załączniki znajdują się na stronie internetowej uczelni (strona Działu Spraw Pracowniczych oraz Działu Nauki, Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej). ■

# NOWOROCZNA OFENSYWA



Dariusz Wasilewski  
*Zastępca Prezesa NFZ  
ds. służb mundurowych.*

**N**owory rok już tradycyjnie zaczął się dużymi napięciami związanymi z bieżącą działalnością opieki zdrowotnej. Na czoło wszelkich dysput wybił się problem zarobków lekarzy oraz pielęgniarek.

Taka sytuacja nie jest zaskoczeniem. Broń dana przez Sejm ostatniej kadencji, który jednoznacznie określił czas pracy lekarzy, włączając do niego dyżury, musi i zapewne będzie wykorzystana. Stąd taka determinacja związków zawodowych i naciski na nowy skład Ministerstwa Zdrowia i na cały rząd. Można pogratulować dr. Bukielowi uporowi i konsekwencji. OZZL stara się znów całościowo podejść do sprawy, choć związek nie jest i nie może być monolitem, gdyż lekarze pracują w różnych strukturach właścicielskich, mają różne interesy. Jak zakończy się kryzys, to zależy od szybkości i jakości działań ministerstwa oraz od związkowej strategii dochodzenia do zamierzonych celów. Jedynie można się lękać, by chęci nie przerosły możliwości.

Warto w nowym roku pomyśleć globalnie o dylematach całego systemu. Wiem, że nie jest to łatwe, gdy pensje nie satysfakcjonują a niepewność budzi lęk. Jednak nie ma nic od tak sobie, wszyscy są powiązani licznymi relacjami i uwarunkowaniami. Decyzje podjęte w styczniu odbiją się w kwietniu, pod koniec roku i w następnych

latach. Nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, ale tak jest; to od decyzji Ministra, Sejmu zależy czy będzie tak, czy inaczej. Namawiam, może trochę przekornie, do wyjścia z opłotków własnego etatu, oddziału, szpitala, województwa. Pomyślmy o systemie.

Na pewno nietuzinkowa jest, zapowiedziana przez panią minister propozycja odważnych, idących w kierunku rozwiązań rynkowych, zmian w systemie – i tu uwaga – bez względu na korzyści polityczne, ze świadomością poniesienia kosztów takich decyzji. Ten pakiet istotnych zmian, od kilku lat jest postulowany przez przeważające grono ekspertów. Do tej pory bowiem wybierano półśrodki i odsuwanie odpowiedzialności na przyszłość. Dotyczyło to m.in.:

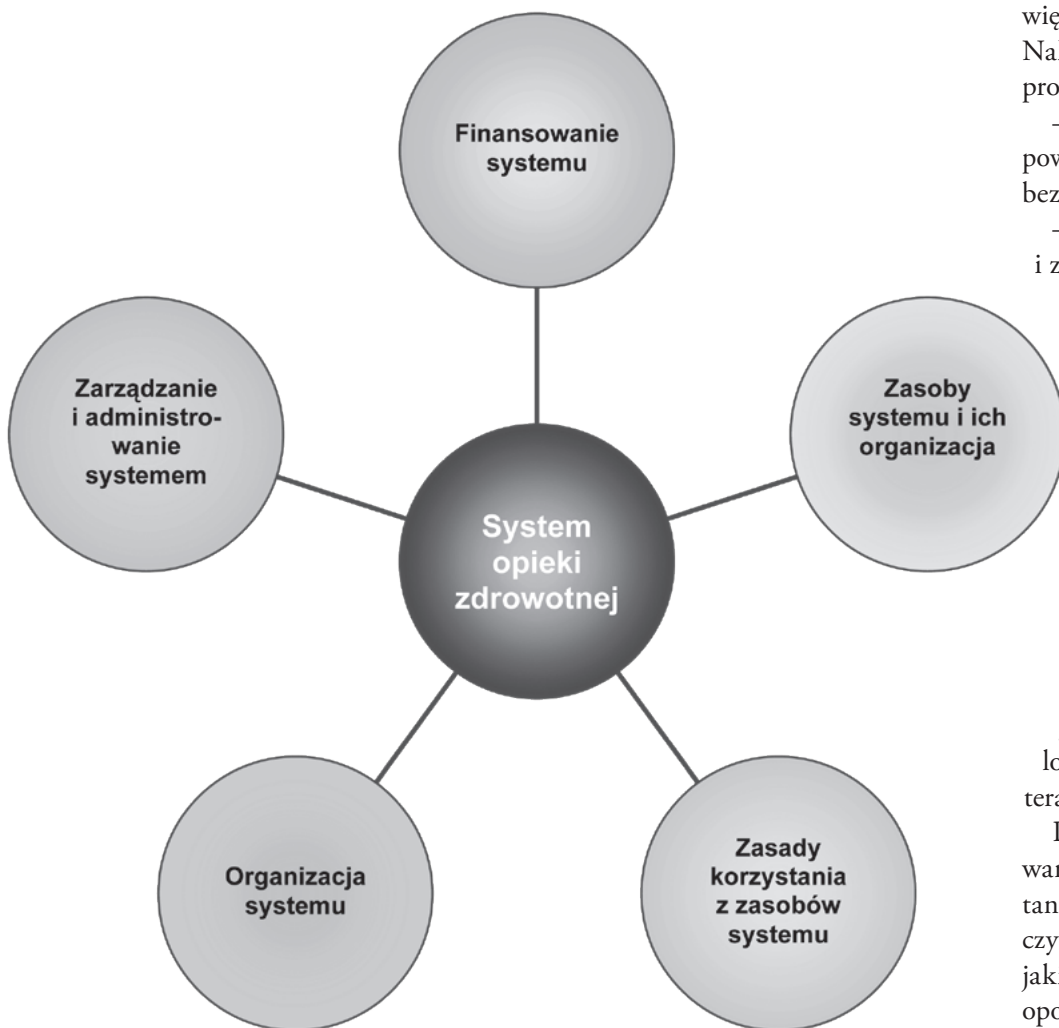
- **sieci szpitali** – niedopracowany projekt, rodem z socjalizmu, nijak mający się do realiów otoczenia, pokazujący chęć budowania potęgi państwa i jego monopolu w decyzjach;
- **koszyka świadczeń zdrowotnych** – ruch marketingowy ministra Religi i dalej pełny ugór; istnieje katalog NFZ, przetłumaczony amerykański katalog PCM, procedury ICD 9 w dwóch wersjach, no i koszyk Religi, czyli dostosowany amerykański katalog procedur; do tego dokładnie opracowany przez NFZ

spis procedur w układzie grupowym zwany HRG (jednorodne grupy pacjentów), a koszyka po prostu nie ma;

- **kosztów świadczeń zdrowotnych** – wręcz niezbędny element jakichkolwiek przemyśleń, zmian. Bez niego nie ma ani koszyka, ani HRG zrobionych w sposób odpowiedzialny, ani ubezpieczeń komercyjnych;
- **szpitali (sp zoz)** – brak jasnej formuły prawnej, która zdecydowałaby o odpowiedzialności właściciela i dałaby mu mocne narzędzia do nadzoru oraz dyrektorowi do zarządzania a nie tylko reagowania na działania NFZ i czekania na oddłużanie szpitali; czy szpital ma być profesjonalną firmą – przedsiębiorstwem, czy taką dziwną hybrydą jak dziś?
- **roli płatnika** – zapowiadano decentralizację NFZ a trwano w nieefektywnej centralizacji wymuszonej przez Łapińskiego; zakonserwowano niesamodzielność funduszu w województwach.  
To jedno z modnych tematów, a możemy dodać jeszcze tak kluczowe kwestie jak:
- **rola zawodów medycznych** – ustalenie formuły pracy; czy lekarz jako wolny zawód, czy zawód wręcz chroniony i regulowany przez państwo; czas pracy, który obecnie zaiskrzył, ale również zwiększenie odpowiedzialności lekarzy specjalistów, poprzez likwidację feudalizmu w klinikach i oddziałach; określenie roli ordynatora, a w klinikach określenie kto tak naprawdę zarządza: dyrektor szpitala czy kierownik; cóż z pielęgniarkami, ich rolę i od-



## System opieki zdrowotnej



powiedzialnością za swój medyczny odcinek pracy; jak zapewnić dopływ chcącej pracować kadry medycznej; jak prowadzić nabór, jak ustalać zapotrzebowanie na specjalizacje, kiedy i jak egzaminować?

- wprowadzenie **konkurencji wśród płatników** – nie tylko jako konkurencja publicznych ubezpieczycieli, ale wprowadzenie jasnych reguł wejścia firm prywatnych; efektem będzie, że to my sami zdecydujemy komu powierzemy swoje pieniądze;
- możliwość **dopłat do usług zdrowotnych** – znów kwestia oczywista w świecie ekspertów, naukowców, natomiast przez polityków, mających perspektywę roku, dwóch piastowania poselskiego stołka, omijana szerokim łukiem. Dziś wzorem zmian jest mała Słowacja, która cztery lata po nas zaczęła reformy. Obecnie

to my drepczemy w miejscu i z zadością patrzymy również na Słowenię, Estonię, Czechy, w których to opłata za wizytę u lekarza kosztuje kilka złotych. W Polsce wciąż brakuje odwagi, aby powiedzieć, że zdrowie kosztuje.

- **wolność wyboru ubezpieczenia** – na ten temat w ogóle nie było dyskusji, gdyż nie ma wyboru opcji ubezpieczeniowych i panuje dogmatyczne podejście do tzw. solidaryzmu społecznego; proszę pomyśleć jakie to ryzyko, że to my sami decydowali byśmy gdzie się ubezpieczyć;
- **skąd dodatkowe pieniądze?**, wbrew pozorom pomysłów jest wiele, można podwyższać podatki, ale co wtedy ze wzrostem gospodarczym? W tym roku NFZ przekazywał pięciokrotnie większą ilość pieniędzy, dlatego właśnie że Polacy lepiej pracowali,

przez to rosła płaca a przez to był też większy przyrływ składki zdrowotnej. Należy likwidować fiskalizm, a nie go promować,

– dookreślić rolę państwa i jego odpowiedzialność finansową za rolników, bezrobotnych,

– zracjonalizować Fundusz Pracy i zastanowić się nad sensem jego istnienia oraz kosztami walki z bezrobociem (przynajmniej połowę środków można przekierować na opiekę zdrowotną)

– uwolnić OFE (Otwarte Fundusze Emerytalne) – tu zdecydowanie potrzebne są męskie decyzje i skończenie z paranoją Wielkiego Brata, który wie lepiej niż my sami, co i jak należy zrobić z własnymi pieniędzmi.

Każdy z nas powinien decydować, gdzie swoje oszczędności powinien lokować, czy na emeryturę, a może teraz na zdrowie.

Pieniądze czy system? – oczywiście warto wcześniej odpowiedzieć na pytanie, co powinno się zrobić wcześniej, czy dodać więcej pieniędzy, czy ustalić jaki system. Osobiście zdecydowanie opowiadam się za tym drugim rozwiązaniem. Zbyt wiele widziałem marnotrawstwa, szarych sfer, nieudacznictwa po każdej stronie, zarówno wśród urzędników i dyrektorów, jak i lekarzy. Opieka zdrowotna jest jak gleba na pustyni, każdą ilość wody przyjmie.

Pytań jest wiele, a każda odpowiedź ma swą moc, moc wpływu na nasze życie. Dlatego warto życzyć sukcesu i determinacji w noworocznej ofensywie wszystkim odpowiedzialnym za to, jak będzie. Nam myślenie na pewno nie zaszkodzi. ■

Jeżeli jakiś poruszany temat wzbudził szczególne zainteresowanie czy pytania, lub jeśli są inne kwestie wymagające omówienia, to proszę wszystkie postulaty zgłaszać do redakcji lub bezpośrednio na mój adres: [d.wasilewski@nfz.gov.pl](mailto:d.wasilewski@nfz.gov.pl)

# Czy z popiołu urodzi się diament?

Sytuacja, z jaką spotykamy się w polskich szpitalach po 1 stycznia budzi obawy i wątpliwości. Wszystko za sprawą unijnej dyrektywy o czasie pracy, w której oryginalnie aż 14 razy jest mowa o tym, że nie musi być implementowana w krajach członkowskich w drodze ustawowej. Wystarczające mogą być porozumienia czy układy zbiorowe. Dodatkowo w tłumaczeniu unijnej dyrektywy popełniono błędy językowe, które wpłynęły na jej treść. Na przykład fragment o tym, że lekarz ma prawo do 11-godzinnego odpoczynku przetłumaczono, że „musi” mieć zapewniony taki odpoczynek. Nieprecyzyjne zapisy znowelizowanej ustawy o zozach powodują już szkody, które można porównać z osławioną „ustawą 203”. Rodzą się problemy i chaos, którym nie są winni ani lekarze, ani też dyrektorzy szpitali, starający się dostosować swoje zakłady pracy do nowych przepisów.

W ręku lekarzy pojawiła się też broń, o którą specjalnie nie zabiegali. Broń do walki o wyższe zarobki. Nikt nie może zmusić lekarza do pracy ponad 48 godzin tygodniowo, o ile on sam nie wyrazi na to zgody (oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem). Trud dostosowania się do znowelizowanej ustawy spada jak zwykle na dyrektorów i pośrednio organy założycielskie szpitali. Tak twierdzi minister zdrowia. Wygląda na to, że w każdym szpitalu należy wprowadzić rozwiąza-

nia indywidualne, przy stałe obowiązującej zasadzie maksymalnej efektywności przy najniższych (czytaj: optymalnych) kosztach.

## Nauczyciel akademicki – lekarz

W tym całym zamieszaniu nie za wiele miejsca poświęca się szpitalom klinicznym, a szczególnie nauczycielom akademickim. Czy i w jaki sposób dotyczą ich zachodzące zmiany? Jak zinterpretować przepisy na podstawie

*Umowa w formie kontraktu ze szpitalem jest atrakcyjnym rozwiązaniem szczególnie dla lekarzy akademickich, którzy ściślej wiążą się z jednostką i przestają poszukiwać dodatkowego zatrudnienia.*

których z jednej strony są pracownikami naukowo-dydaktycznymi uczelni medycznej, a z drugiej lekarzami? Prawdę mówiąc, wyliczyć przepisy jest łatwiej niż je właściwie zinterpretować. Zgodnie z art.130 ust.1ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” czas pracy nauczycieli akademickich określany jest zakresem ich obowiązków dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych. Ponadto czas pracy nauczyciela akademickiego uczestniczącego w sprawowaniu opieki zdrowotnej jest

określony zakresem jego obowiązków, związanych z zapewnieniem ciągłej opieki nad pacjentami szpitali klinicznych lub oddziałów szpitalnych innych zakładów opieki zdrowotnej. Tylko część z tych obowiązków, a mianowicie zajęcia dydaktyczne, jest normowana w kontekście czasu pracy. Specyfika pozostałych zadań nauczyciela akademickiego nie pozwala na zastosowanie do czasu jego pracy norm czasu podstawowego. Czas pracy w tym zakresie zbliżony jest do systemu za-

daniowego, uregulowanego w art. 140 kp., stosowanego w przypadku zajęć, których nie sposób ująć w sztywne ramy czasowe, a są uzasadnione rodzajem wykonywanej pracy. Zgodnie z paragrafem 19 ust.3 pkt 8 Statutu AMB ustalenie szczegółowego zakresu i wymiaru obowiązków nauczyciela akademickiego należy do kierownika jednostki organizacyjnej. Ciąg dalszy przepisów związanych z zadaniami nauczy-

ciela akademickiego, to art.112 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”:

1. Nauczyciele akademicy zatrudnieni w uczelni medycznej lub innej uczelni prowadzącej działalność w dziedzinie nauk medycznych uczestniczą w sprawowaniu opieki zdrowotnej poprzez wykonywanie zadań dydaktycznych i badawczych w powiązaniu z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w szpitalach klinicznych lub oddziałach innych zakładów opieki zdrowotnej (szpitali), udostęp-



nianych tym uczelniom na zasadach określonych w przepisach o zakładach opieki zdrowotnej.

2. W udzielaniu świadczeń zdrowotnych, o których mowa w ust.1, nauczyciele akademicki uczestniczą na podstawie odrębnej umowy zawartej ze szpitalem klinicznym albo innym zakładem opieki zdrowotnej (szpitalem).

Ustawodawca nie precyzuje jaka ma być to umowa (wolontariat, umowa o pracę, umowa cywilno-prawna)? Na marginesie, umowa w formie kontraktu ze szpitalem jest atrakcyjnym rozwiązaniem szczególnie dla lekarzy akademickich, którzy ściślej wiążą się z jednostką i przestają poszukiwać dodatkowego zatrudnienia. W Szpitalu Klinicznym Pomorskiej Akademii Medycznej jest to forma zatrudnienia najlepszych lekarzy akademickich i, tak jak formułuje to dyrektor tej placówki, powrót do wolnego zawodu lekarza.

Podkreślenia wymaga jeszcze inny aspekt pracy lekarzy akademickich, zależny w dużej mierze od specyfiki każdej kliniki. Te karkołomne sformułowanie „sprawowanie opieki zdrowotnej poprzez wykonywanie zadań dydaktycznych i badawczych w powiązaniu z udzielaniem świadczeń medycznych” oznacza w wielu przypadkach prowadzenie głównie intensywnej pracy usługowej. W końcu np. chirurg, stojący przy stole operacyjnym, głównie w ten sposób może w praktyce realizować cytowany zapis. Życzyć by sobie tylko należało, żeby uczelnia również bardziej doceniała i tego typu działalność lekarzy akademickich. Przydałoby się to zwłaszcza w momencie okresowej oceny pracy nauczyciela akademickiego. Często bowiem w trakcie intensywnej pracy klinicznej rodzą i realizują się doskonałe projekty badawcze. Mamy liczne tego przykłady.

**Prof. Marek Rogowski**

*Autor jest prorektorem ds. klinicznych AMB.*



*Uroczyste otwarcie. Przemawia prof. W. Musiał. Obok: dr Bogusław Poniatowski – dyr. SPSK-a, prof. Jan Górski – rektor AMB, Jego Ekscelencja Jakub – Biskup Białostocki i Gdański, ks. Wacław Kulesza, prof. Marek Rogowski – prorektor ds. klinicznych AMB.*

**W** ostatni piątek listopada otwarto *Pracownię Elektrofizjologii i Leczenia Zaburzeń Rytmu Serca* Kliniki Kardiologii. To dobra wiadomość i ważne wydarzenie dla mieszkańców Podlasia. Można je porównać z uruchomieniem przed ponad 10 laty angiografu. Dziś badanie koronarograficzne i angioplastyka wieńcowa spowszedniały, wprost nie wyobrażamy sobie bez nich kardiologii XXI wieku. Niedługo podobny los spotka badanie elektrofizjologiczne czy ablację. Inwazyjna diagnostyka i leczenie zaburzeń rytmu są symbolem postępu i odgrywają w kardiologii coraz większą rolę.

Powstanie elektrofizjologii nie byłoby możliwe bez wsparcia wielu osób. Ogromną rolę przy zakupie aparatury czy pokryciu kosztów remontu i adaptacji pomieszczeń odegrała dyrekcja Szpitala Klinicznego oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Serca, działające przy Klinice Kardiologii. Część środków otrzymaliśmy również z budżetu centralnego z programu Polcard.

Dla mnie osobiście jako kierownika Katedry i Kliniki Kardiologii AMB otwarcie Pracowni Elektrofizjologii jest chwilą szczególną. Byłem bowiem jednym z pionierów badań elektrofi-

zjologicznych w naszym kraju, tworząc w Łodzi, przed 35 laty, pierwszą tego typu pracownię. Odbyłem też specjalistyczne przeszkolenie w tej dziedzinie na stypendium naukowym w Bad Nauheim w Niemczech. Obiecuję, że zrobimy wszystko, aby ta nowa, jakże potrzebna działalność kliniki kardiologii dobrze służyła pacjentom.

Otwarcie ośrodka połączone było z sesją naukową poświęconą aktualnym możliwościom diagnostyki i inwazyjnego leczenia arytmii. Zaproszenie przyjęli wybitni znawcy tematu, najlepsi z najlepszych: prof. G. Opolki – konsultant krajowy w dziedzinie kardiologii, prof. A. Kutarski – przewodniczący Sekcji Rytmu Serca Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, prof. F. Walczak – znakomity elektrofizjolog i mój serdeczny przyjaciel, prof. H. Szwed, kierująca jednym z warszawskich ośrodków elektrofizjologii i elektroterapii oraz jej współpracownik dr med. M. Pytkowski. Koledzy z Warszawy, którzy szkolili mój zespół będą nam udzielać na początku wsparcia.

**Włodzimierz J. Musiał**

*Prof., kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii AMB.*



# STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DZIECI Z CHOROBYMI ROZROSTOWYMI



## Bank i nr konta do wpłat 1% podatku

Bank: PKO BP SA I Oddział w Białymstoku,  
Nr konta: 21 1020 1332 0000 1502 0026 3897  
KRS: 0000124299, REGON: 050623720

## Koncert charytatywny „Najcieplejszy dzień w roku”

**W** naszej kulturze śmierć dziecka jest przedmiotem tabu. Przywykliśmy nie mówić o niej głośno. Nie mniej jednak dzieci chorują, cierpią i umierają. Ks. prof. Waldemar Chrostowski sens cierpienia dzieci tłumaczy zgodnie z etyką chrześcijańską – obrazem Boga w cierpiącym człowieku. Na często zadawane pytanie: „Dlaczego Bóg pozwala cierpieć i znosić okrucieństwa?” odpowiedź można znaleźć w pracy hospicyjnej. W niej najważniejsi są ludzie – ci, którzy pomagają i ci, którzy potrzebują pomocy.

Opieka paliatywna nad dziećmi i młodzieżą ze schorzeniami ograniczającymi życie obejmuje wszystkie elementy istnienia, te fizyczne, emocjonalne, społeczne i duchowe. Skupia się na poprawie jakości życia dziecka i wspieraniu rodziny. Obejmuje leczenie dotkliwych objawów choroby, ma przynosić ulgę i ukojenie, zapewnić opiekę w czasie umierania i żałoby.

Dziecko jest szczególnym pacjentem. W czasie choroby nie powinno być osamotnione, musi mieć zapewnioną

pełną opiekę w warunkach domowych. Konieczna jest obecność najbliższych, ale także pomoc lekarza, pielęgniarki, psychologa, pracownika socjalnego, kapłana, wolontariusza. Każda z tych osób wnosi w życie dziecka coś innego.

Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci z Chorobami Rozrostowymi, posiadające status organizacji pożytku publicznego, postawiło sobie za cel zorganizowanie opieki dla dzieci ze schorzeniami ograniczającymi życie. Chcemy stworzyć w Białymstoku dobrze wyposażone, skupiające profesjonalistów w swoich dziedzinach, spełniające standardy domowej opieki paliatywnej Hospicjum Dobre dla Dzieci. Pragniemy pomóc chorym dzieciom i ich rodzinom.

Aby nasz cel się ziszczył konieczna jest pomoc wszystkich ludzi dobrej woli. W imieniu organizatorów hospicjum prosimy zatem o przekazanie 1% podatku na rzecz naszego Stowarzyszenia.

Dziękujemy Państwu za udział w koncercie charytatywnym „Najcieplejszy dzień w roku”, na którym

gwiazdy muzyki, aktorzy oraz znane osobistości naszego miasta śpiewali kolędy.

W koncercie wystąpili m.in. Adriana Biedrzyńska, Agnieszka Maciąg, Ewelina Sieńczyło, Szymon Hołownia. Śpiewali także Aleksander Sosna i Michał Wierzbicki – zastępcy prezydenta Białegostoku, Jego Ekscelencja Arcybiskup Edward Ozorowski, rektorzy uczelni wyższych: profesor Jan Górski, profesor Jerzy Kopania.

Spektakl w reżyserii Darka Bożysz-kowskiego i Beni Bieleni poprowadzili Marcin Nałęcz-Niesiołowski.

W czasie trwania imprezy odbywały się aukcje świątecznych, ręcznie malowanych dzwoneczków świątecznych. Było można kupić podarowane nam przez artystów grafiki, obrazy, płyty, wziąć udział w zbiórce pieniędzy. Całość imprezy transmitowała TVP3 Białystok.

Koncert odbył się 20 stycznia 2008 roku w Filharmonii Białostockiej.

**Katarzyna Rosłań**

*Dr n. med. Klinika  
Onkologii SPDSK-a.*



# Wystawa poświęcona ks. Jerzemu Popiełuszce

**W** niedzielę, 18 listopada 2007 r., o godzinie 14.00 pod honorowym patronatem Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej ostatniej drodze śp. księdza Jerzego Popiełuszki. Plansze ze zdjęciami ustawiono na skwerze przed Collegium Pathologicum Akademii Medycznej w Białymstoku, obok obelisku upamiętniającego ostatnią drogę ks. Jerzego Popiełuszki. Profesor dr hab. Cezary Kukło – dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku powitał przybyłych gości, w tym szczególnie matkę ks. Jerzego – Mariannę Popiełuszkę. Przypomniał, że kiedy 23 lata temu, w październiku 1984 r., po całym kraju rozeszła się wiadomość o zaginięciu ks. Jerzego Popiełuszki, społeczeństwo pełne obaw oczekiwało na informację. Następne dni pograżały kraj w żałobie i żalu po Kapłanie, który dawał wszystkim udrczonym przez nieludzki system nadzieję na lepsze jutro.

W wyniku kalkulacji władz, przestraszonych perspektywą manifestacji w Warszawie, ciało ks. Jerzego zostało, w celu dokonania sekcji zwłok, przewiezione do Białegostoku. Wierni, gdy dowiedzieli się o tym, tłumnie przybyli przed Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Tu żegnali swojego Kapłana.

Podczas niedzielnej uroczystości rektor AMB, prof. dr hab. Jan Górski podkreślił, że władze naszej uczelni, na czele z ówczesnym rektorem prof. dr hab. Andrzejem Kalicińskim, aby upamiętnić ostatnią drogę ks. Jerzego, ustawiły przed frontem Zakładu Medycyny Sądowej kamienny obelisk. Po latach, kiedy zaszła konieczność wybudowania lądowiska dla helikop-



*Wystawa „Ostatnia droga ks. Jerzego Popiełuszki” obok przeniesionego obelisku.*

terów, trzeba było go przenieść. W tym nowym miejscu jest jeszcze lepiej wyeksponowany.

Autor zdjęć Artur Radecki, wówczas student Politechniki Białostockiej, krótko omówił warunki w jakich wykonął zdjęcia.

Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki odbył się 3 listopada w Warszawie w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu i tam na cmentarzu przed kościołem został pochowany. W czerwcu 1995 r. została powołana Komisja ds. przygotowania procesu beatyfikacyjnego, natomiast w lutym 1997 r. zaprzysiężony Trybunał Archidiecezjalny rozpoczął proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki.

Myszę, że przy okazji warto dodać, że pozostała po przeprowadzeniu badań chemiczno-toksykologicznych krew ks. Jerzego wysuszyłem i zabezpieczyłem w szklanej, szczelnie zamkniętej

dużej probówce. Przekazałem ją jako relikwię kapłana-męczennika (po złożeniu przysięgi) Komisji złożonej z następujących osób: ówczesnego rektora AMB prof. dr hab. Andrzeja Kalicińskiego, ks. Wacława Lewkowicza, ówczesnego notariusza Kurii, ks. Jerzego Giształowicza i siostry przełożonej Zakonu pod wezwaniem Błogosławionej, Bolesławy Lament. Próbkę z wysuszoną krwią owinąłem w ligninę i włożyłem do miedzianej tulei. Miała ona zostać wmurowana w narożnik budynku wznoszonego dla Zakonu przy ul. Stołecznej w Białymstoku. Tak zabezpieczona krew zachowuje swoje właściwości genowe przez dziesiątki a nawet setki lat.

**Jan Szrzedziński**

*Dr n. farm. były kierownik  
Pracowni Chemiczno-Toksykologicznej  
Zakładu Medycyny Sądowej AMB.*

# O życiodajnej śmierci

**J**uż po raz trzeci podążaliśmy śladem Elizabeth Kübler-Ross, przedstawicielki humanistycznego nurtu w tanatologii. W dniach 6–9 grudnia 2007 roku zorganizowaliśmy III Międzynarodową Konferencję Naukowo-Szkoleniową pt. „*Życiodajna śmierć – pamięci Elizabeth Kübler-Ross*”.

Głównym organizatorem konferencji był Zakład Pielęgniarstwa Ogólnego AMB. Współorganizatorami – Klinika Rehabilitacji Dziecięcej AMB, Zakład Pielęgniarstwa Pediatrycznego AMB, Klinika Neonatologii, Zakład Pielęgniarstwa Położniczo-Ginekologicznego, Katedra Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Polskie Towarzystwo Lekarskie Oddział Regionalny Białystok. Miejscem obrad był pałac Branickich.

Patronat nad konferencją objęli Jego Magnificencja Rektor Akademii Medycznej w Białymstoku – prof. dr hab. Jan Górski, Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Jakub – Biskup Białostocki i Gdański oraz Prezydent Miasta Białegostoku – Tadeusz Truskolaski.

**Byłe podmuch wiatru może  
zgasić lampę  
trzeba dobrze uważać**

*Antoine de Saint-Exupéry*

W momencie, kiedy umiera bliska nam osoba, czujemy samotność, tęsknotę, ból. Zdajemy sobie sprawę, że zakończył się pewien okres w naszym życiu, że bezpowrotnie kogoś straciliśmy. Przekonujemy się, że nic nie trwa wiecznie.

Medyalizacja życia, instrumentalne, przedmiotowe podejście do człowieka, zdehumanizowało umieranie, alienując

zarówno tych, którzy odchodzą, jak też i tych, którzy towarzyszą.

Podobnie jak w czasie I i II konferencji, pragnęliśmy stworzyć okazję do dialogu o umieraniu i śmierci przedstawicielom różnych dziedzin nauki i sztuki. Poznać opinie lekarza i filozofa, etyka i socjologa, duchownego i artysty, dziennikarza i pielęgniarki. Poruszyć problemy najbardziej dramatyczne, najbardziej intymne. Zastanowić się nad

*Co roku ok. 40 000 kobiet  
w Polsce doświadcza  
poronienia samoistnego  
(ok. 110 dziennie), ok. 2 000  
przechodzi dramat martwych  
narodzin, a ok. 2 500 traci  
dzieci przed ukończeniem przez  
nie pierwszego roku życia.*

tym, czy można oswoić się z umieraniem i ze śmiercią. Pomyśleć, co trzeba uczynić, by śmierć odbierać jako coś naturalnego, przyjmować ją z godnością i pokorą.

W tym roku poruszaliśmy po raz pierwszy problem dziecka utraconego oraz problem tych, którzy z powodu choroby lub sytuacji życiowej zostali za życia skazani na śmierć.

Ktoś kiedyś pięknie napisał: „*Śmierć przychodzi nieoczekiwanie i zawsze za wcześnie*”. Każda strata dziecka, czy jest to poronienie, urodzenie martwego dziecka, czy śmierć dziecka po narodzeniu, jest przeżyciem traumatycznym dla rodziców.

Sytuacja po śmierci dziecka w rodzinie jest bardzo trudna dla wszystkich jej

członków. Żal po stracie dziecka trwa czasem nawet kilka lat. Rodzice przeżywają różne lęki, zastanawiają się jak przyjmie tę sytuację otoczenie, czy ich nie odrzuci, czy dadzą sobie radę z bólem? Z jednej strony pojawia się poczucie winy („czy zrobiliśmy wszystko?”), a z drugiej poczucie krzywdy („dlaczego to spotkało nas?”). Pojawia się poczucie bezradności i utraty kontroli nad sytuacją.

W Skali Wydarzeń Życiowych Holmesa i Rahe’a śmierć bliskiej osoby jest najwyższym punktowanym stresogennym przeżyciem. W trakcie konferencji staraliśmy się uzmysłowić uczestnikom, że umierające dzieci często czują, że rodzice będą rozpaczać po ich odejściu. Takim dzieciom jest bardzo trudno odchodzić. Pracownicy hospicjów doskonale wiedzą, że dzieci te umierają zazwyczaj, gdy rodzic na moment wyjdzie z ich pokoju lub zaśnie. Są jednak i takie dzieci, które chcą umierać przy rodzicach, bo przy nich czują się najbezpieczniej. Tyle tylko że rodzice

najczęściej nie są przygotowani na śmierć dziecka i życie po jego śmierci...

Dyskutowaliśmy także o tym, w jaki sposób dziecko przeżywa śmierć bliskiej osoby. Zwróciliśmy uwagę na stereotypowe zachowania rodzin w takiej sytuacji. Po śmierci bliskiej osoby, rodzina stara się chronić dzieci przed zaistniałą rzeczywistością. Unika się rozmów o zmarłej osobie. Nie dopuszcza się dziecka do czuwania przy zmarłym lub uczestniczenia w pogrzebie. Z reguły wszyscy zachowują się tak, jakby nic się nie stało, a zmarła osoba wyjechała w daleką podróż. U małego dziecka taka sytuacja powoduje wyłącznie dezorientację. Maluch próbuje wypełnić lukę w wiedzy i stara się sam uzupełnić brakujące informacje.



Staraliśmy się przedstawić różne zachowania dziecka w takiej sytuacji. Pokazaliśmy co zrobić, by dziecko nie obwiniało się za śmierć bliskiej osoby, by nie upatrywało jej śmierci w tym, że było np. niegrzeczne. Próbowaliśmy wyjaśnić, że w okresie 3. – 4. roku życia śmierć jest dla dziecka czymś w rodzaju rozstania. W tym wieku nie rozumie jeszcze ono pojęć: śmierć, koniec, cmentarz, grób. Jednak już między 4. a 6. rokiem życia dziecko ma różne wyobrażenia na temat śmierci i stara się zaspokoić swoją ciekawość. Prosi o wyjaśnienie, co to jest śmierć. Pyta o to, co jest po śmierci. Nadal ma wyobrażenie, że jest to zjawisko odwracalne – umrzeć, czyli zasnąć. Dopiero powyżej 6. roku życia zaczyna widzieć różnice pomiędzy snem a śmiercią i potrafi dawać na ten temat przykłady z bajek i obserwacji zwierząt. W wieku około 10 lat dziecko zaczyna już pojmować, że śmierć jest nieodwracalna. Pojawia się wtedy lęk. Zaczyna się bać, że ono też umrze. W jego wyobrażeniach śmierć przybiera postać śmierci znanej np. z książek. Bardzo ważną informacją dla dziecka jest powiedzenie mu, co się dzieje po śmierci człowieka. Pomocą mogą być wierzenia religijne. W badaniach przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych stwierdzono, że osoby wierzące znacznie łagodniej przechodzą przez żałobę niż ateści.

Nie ominęliśmy też problemu choroby dziecka, w tym pojawienia się dziecka niepełnosprawnego w rodzinie. Narodziny chorego dziecka, bez względu na rodzaj niepełnosprawności (autyzm, upośledzenie umysłowe, mózgowie porażenie dziecięce), są dla rodziny ogromnym wstrząsem. Są czynnikiem zaburzającym dotychczasowy układ w rodzinie oraz dezorganizującym ich wcześniejszy styl jej życia. Rodzice czują się bezradni. Ich reakcje są często gwałtowne i niekontrolowane. Wszystko inne zaczyna schodzić na dalszy plan, a najważniejsze stają się starania o powrót dziecka do zdrowia.

Szeroko dyskutowaliśmy o trzech aspektach funkcjonowania rodzin wychowujących dziecko o zaburzonym rozwoju, o przeżyciach emocjonalnych

rodziców, stosunkach ze środowiskiem społecznym oraz sytuacji bytowej rodziny i zmian w organizacji życia rodzinnego. Mówiliśmy też o bezdomnych, o dzieciach z domu dziecka i z ośrodków opiekuńczo-wychowawczych, o zgonach samobójczych i o eutanazji.

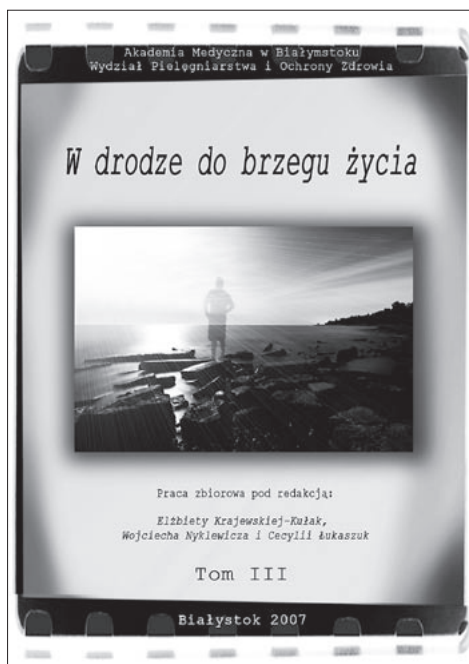
Mieliśmy także okazję posłuchać referatów: ks. dr. Dariusza Wojteckiego pt. „Dziecko w nauczaniu papieża Jana Pawła II”, ks. dr. Andrzeja Proniewskiego, pt. „Sakrament namaszczenia chorych – prowokacja śmierci czy wsparcie łaską życia?”, ks. prof. Jozefa Zabielskiego – „Wartościowanie życia jako odkrywanie wieczności”, czy ks. prof. Adama Skreczko – „Dziecko wobec śmierci bliskiej osoby”.

Bardzo ciekawe były referaty – mgr. Grzegorza Kazberuka „Śmierć i muzyka”... oraz „Mądrość literatury dziecięcej „lekarstwem duszy” dzieci śmiertelnie chorych” – dr. hab. Zygmunta Pucko.

Zgromadzeni mogli także, dzięki uprzejmości TVP2 obejrzeć dokument „Moje dziecko jest aniołem” w reżyserii Moniki Górskiej, TVP3 Białystok – „Sposób na bezdomność”, „Pielgrzymka do domu ojca” (reportaży Jerzego Kaliny), „Refren” – Krzysztofa Kiesłowskiego oraz dzięki uprzejmości Radia Białystok – reportażu Andrzeja Guzowskiego – „Mleczko na łące”.

Wystąpienia dr. hab. Tomasza Dangel nt. „Opieka paliatywna w perinatologii – jako alternatywa wobec eugenicznej aborcji, eutanazji i intensywnej terapii” oraz dr hab. Joanny Szymkiewicz-Dangel nt. „Perinatalna opieka paliatywna. Czy możliwa jest współpraca położników i neonatologów z hospicjami domowymi dla dzieci?”, zostały wzbogacone o prezentację filmu pt. „Basiulek”, będącą wypowiedzią matki, lekarza położnika, o swoich przeżyciach po starciu córki z zespołem Edwardsa (trisomia 18).

Prezentowana była także relacja studentki wolontariuszki, pracującej w Hospicjum w Chilance, stykającej się niemalże codziennie ze śmiercią. W swym wystąpieniu opowiedziała uczestnikom o tym, jak tamci ludzie



⇐ cd. ze str. 17

postrzegają śmierć i jakie zwyczaje temu towarzyszą.

O śmierci społecznej w praktyce genetyki klinicznej pięknie mówiła prof. Alina Midro: „...na świat przychodzą dzieci z niechcianymi zaburzeniami genetycznymi i z tego powodu stają się niechcianymi dziećmi. Odizolowane, z przestrzenią życiową ograniczoną do łóżka i małej szafki obok, potrafią się buntować. Samo-okaleczają się, agresywnie się zachowują, krzyczą w nocy, nie pozwalają nam spać. Nawet wtedy objawiający się brutalnie krzyk rozpacz składaemy na karb genetyki. Kiedy dorosną, chcemy, aby pozostawały nadal dziećmi. W wieku 30 lat jeszcze dostają lalki do zabawy czy klocki. Nie mogą mieć zazwyczaj własnych przyjaciół. Nie mają się do kogo przytulić, nie mogą uprawiać sportu czy z kimś potańczyć. Badania genetyczne fundują niechcianym dzieciom etykietkę: zespół Downa, zespół Krzyku Kocięgo, zespół Kornelii de Lange (Cornelia de Lange) i wiele tysięcy innych przerażających nazw...”

O wychowywaniu takiego dziecka mówiła między innymi Iza Metelska, starając się przybliżyć uczestnikom, na podstawie osobistych doświadczeń, problemy psychologiczne i potrzeby rodziców dziecka dotkniętego zespołem Cri du chat.

W trakcie konferencji wystąpienia mieli także inni znakomici goście np.: prof. Jacek Łuczak, prof. dr hab. med. Krystyna de Walden-Gałuszko, czy prof. dr hab. Jerzy T. Marcinkowski. Ogółem wygłoszono 84 referaty.

Uczestnicy mogli także uczestniczyć w zajęciach warsztatowych. Pierwsze, na temat „Niemy poród” – opieka położnicza nad kobietą w momencie straty dziecka” dla położnych, lekarzy, ginekologów i położników, prowadziła Agnieszka Herzig (położna z Wilhelminenspital, Wiedeń, Austria). Drugie

na temat „Strefa milczenia – radzenie sobie po stracie dziecka poczętego w sytuacji społecznego zaprzeczania stracie” dla psychologów, psychoterapeutów, lekarzy, położnych i osób, które chcą pomóc innym w świadomym przeżywaniu żałoby, prowadzili Izabela Barton Smoczyńska (psycholog, psychoterapeuta) i Michał Naftyński (socjolog).

Była także okazja do obejrzenia wystaw fotograficznych: „Przemijanie” – Antygony Chadzopulu oraz „Chwile...” – Agnieszki Kułak. Odbyły się również dwa koncerty: Lubelskiej Federacji Bardów oraz pieśni autorskiej Tomka Kamińskiego z akompaniamentem Piotra Olszewskiego, połączone z promocją książki „Promyczek” Renaty Świdarskiej. Miejsce miała także promocja książki Elizabeth Kübler-Ross pt. „Dzieci i śmierć. Jak dzieci i ich rodzice radzą sobie ze śmiercią”, w polskim tłumaczeniu prof. Jacka Łuczaka. Uczestnicy mogli obejrzeć również spektakl teatralny „Fasada” oraz posłuchać poezji Izy Marciniak.

Wszyscy uczestnicy otrzymali III tom monografii „W drodze do brzoгу życia”, pod redakcją Elżbiety Krajewskiej-Kułak, Wojciecha Nyklewicza i Cecylii Łukaszuk.

Konferencja stała się okazją do dialogu o umieraniu, okazją do przeżywania szczególnych uczuć i refleksji nad życiem i przemijaniem. Dzięki obecności rodziców, którzy przeżyli śmierć swoich dzieci lub wychowują dziecko niepełnosprawne, mogliśmy uświadomić uczestnikom konferencji, jak można łagodniej przeżyć śmierć lub chorobę bliskiej osoby.

Szkoda tylko, że na sali obrad było tak mało lekarzy i studentów... wydziału lekarskiego.

Prof. dr hab. med. **Elżbieta Krajewska-Kułak**  
Dr hab. med. **Wojciech Kułak**  
Dr n. med. **Cecylia Łukaszuk**

## Opinie uczestników

„Dziękuję za trudne wzruszenia, uświadomiłam sobie, że nie tyle trzeba bać się śmierci, ile raczej niespełnionego życia – to takie trudne... Dziękuję za danie nam szansy przeżywania tych trudnych problemów, dotyczących każdego człowieka. Dobrze się stało, że studiuje na tej uczelni, która ubogaca nas w te wartości...” (Anita Narewska).

„Według mnie bardzo ciekawy był wykład „Dziecko w nauczaniu Jana Pawła II”, który wygłosił podczas konferencji ks. dr Dariusz Wojtecki z Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku” (Grażyna Żebrowska).

„Pragnęłabym, aby mówiono do nas – pielęgniarek – tak często na ten temat, ile razy same upadamy pod ciężarem bólu osobistego i/lub pacjentek po stracie dziecka. Bardzo ważnym gościem była mama, która przeżyła śmierć własnego dziecka. Ona próbowała nauczyć uczestników konferencji, wskazać jak należy przeżywać taką śmierć. Dzisiaj nie tylko sama uporała się z tym problemem, ale także pomaga innym rodzicom w przeżywaniu trudnych momentów. Ta problematyka powinna być włączana w proces kształcenia pielęgniarek na wszystkich innych uczelniach...” (Ewa Lelujka).

„Po raz pierwszy do tej konferencji został wprowadzony problem śmierci społecznej. Z tym zagadnieniem trzeba się jakoś uporać, dlatego każdy pracownik ochrony zdrowia powinien być uwrażliwiony na biedę i nędzę, które zagościły również w naszym społeczeństwie; na niesienie pomocy tym pacjentom, na rozwój ruchu wolontariuszy. Trochę pokory i szacunku dla ludzi, w tym również z marginesu społecznego – to takie niepopularne w tych czasach. Dobrze, że chociaż tu mówi się o tym w sposób normalny. Prosimy o dalszą współpracę naszej uczelni z AMB, bo to prognozuje bardzo dobrze dla ich rozwoju” (Wioletta Buchowiec)



# Wielki Bob Gorlin

**P**rofesor Robert Gorlin nie żyje! Uświadomiłam to sobie podczas ostatniej konferencji europejskich dysmorfologów w Bischenbergu, widząc artykuł Diane Donnai w ręku koleżanki z Izraela. Zmarł 16 grudnia 2006 r. w Minneapolis w USA. Nie usłyszymy już jego charakterystycznego tubalnego głosu.

Bob Gorlin pochodził z przedwojennego pokolenia zranionego wojną, Holokaustem, uciekającego z Kresów przed bolszewizmem i represjami. Może dlatego wykazywał taką otwartość na cierpienia innego człowieka, wyrozumiałość dla zranień duchowych. Rozumiał też jak ważne jest wyciągnięcie pomocnej dłoni do młodzieży, wstępującej na drogę zawodową.

Wielkiego umysłem, intelektem, sercem, a także wielkiego wzrostem profesora Gorlina spotkałam przed laty na elitarnej konferencji dysmorfologicznej, zorganizowanej przez prof. Bartscokasa na wyspie Samos w Grecji. Przybyły tam sławy naukowe z całego świata.

Na konferencji miałam zaprezentować nasze obserwacje o zespole Silvera-Russella z towarzyszącą translokacją chromosomową, która otworzyła nam drogę do odnalezienia jednego z genów warunkujących to schorzenie. Badania te uczyniły nasz zespół znanym w tym gronie i dość szybko potem trafiliśmy na łamy OMIM – najbardziej na świecie znanego katalogu zmian genowych, opracowanych przez Viktora McKusicka w USA i jego następców z Baltimore University Genetic Center. Zwykle przy takiej okazji przywozi się ze sobą zdjęcia różnych pacjentów, aby na podstawie cech morfologicznych twarzy i innych objawów fenotypu można było, korzystając z doświadczenia innych, postawić wstępną diagnozę. Pamiętam, że kiedy dyskutowałam

o jednym z przypadków z nieocenionym dysmorfologiem belgijskim, profesorem. J. P. Frynsem z Leuven, na salę wszedł wielki Bob Gorlin.

– *Zobacz, co tu mamy* – powiedział prof. Fryns i zaprosił prof. Gorlina do naszej dyskusji.

dysmorfologów, do których chciałam się zaliczać, było wyzwaniem. Mało kto wtedy z dysmorfologów posiadał wykształcenie stomatologiczne, tak jak prof. Gorlin, które niezwykle ułatwiał ocenę zmian w obrębie części twarzowej, pozwalało na ich prawidłową



*Spotkanie z prof. Bobem Gorlinem we Florencji 1994r. Dr Ewa Hubert, prof. Alina Midro, prof. Robert Gorlin, dr Barbara Zadrożna-Tołwińska.*

Panowie mieli odmienne pomysły na postawienie rozpoznania, ale ja uważnie słuchałam i przeżywałam przebieg dyskusji z wielkim tego świata. Prof. Gorlin nie poprzestał na krótkiej wymianie zdań. Przesłał mi potem szereg publikacji na ten temat i mogłam już zaproponować coś strapiionym rodzicom. Wtedy rozpoznawaliśmy bardzo dramatyczny przypadek zespołu sznurów pępowinowych zniekształcających twarz dziecka. Byłam mu bardzo wdzięczna.

Profesor był entuzjastą dysmorfologii i umiał jej nauczać. Miał ogromną wiedzę i niezwykłą wielotysięczną kolekcję przeźroczy z fenotypami swoich pacjentów. Każde pytanie młodych

ocenę, zarówno kliniczną, jak i potem podłoża kostnego.

Kiedy spotkaliśmy się ponownie na konferencji dysmorfologicznej, zorganizowanej przez prof. Giovanuci Uzieliego we Florencji. Profesor ubolewał:

– *Kto przejmie moją kolekcję fenotypów umieszczonych na 30 tysiącach przeźroczy?* Wtedy też została opublikowana książka nazywana biblią zespołów dysmorficznych. Opisanych tam jest tysiące zespołów klinicznych uwarunkowanych genetycznie.

Bardzo przeżywałyśmy z całą grupą polską (dr Ewą Hubert, dr Luberdą Zapasnik i dr Zadrożną-Tołwińską), kiedy

*cd. na str. 20 ⇔*

⇐ *cd. ze str. 19*

wielki Bob przysiadł się do nas podczas kolacji razem z prof. Galjaardem z Holandii i prof. Schinzelem z Zurychu. Udało nam się ich na tyle zainteresować naszym krajem, że krótko po tym prof. Schinzel i prof. Galjaard przyjechali do nas. Profesora Gorlina zaprosiłam też na konferencję do Białowieży w roku 1996 r., ale niestety nie dojechał ze Szwajcarii, gdyż w tym czasie był strajk na lotnisku. Parę lat później spotkaliśmy się ponownie na konferencji w Niemczech, kiedy przedstawiał swoje dane o genetycznych uwarunkowaniach niesyndromowego niedosłuchu.

Pewnego dnia przysłała w Białymstoku na świat dziewczynka z cechami dysmorficznymi, których kombinacji jeszcze wtedy nie znałam. Mama regularnie powracała z nią do nas na kontrole. Dziewczynka była opóźniona, nie mówiła, miała problemy ze słuchem i rzadko spotykaną u dzieci, wskutek wysuniętej zuchwy, wadę zgryzu. W końcu udało nam się ustalić, że fenotyp dziewczynki odpowiadał cechom klinicznym zespołu opisanego przez prof. Gorlina i jest to zespół zwany od jego nazwiska z. Gorlina i Goltza. Podejrzenie tego zespołu postawiła dr Hubert z Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej, porównując wyniki swojej oceny z cechami klinicznymi, które profesor opisał w swej książce.

Po latach, kiedy zidentyfikowano gen *PTCH*, którego mutacja prowadzi do zespołu Gorlina, mieliśmy wielką satysfakcję kiedy nasze rozpoznanie zostało zweryfikowane badaniem cytogenetyki molekularnej, wykazującym na utratę tego genu. Było nam miło, że profesor zdążył jeszcze przed śmiercią przeczytać nasz artykuł, opublikowany w *American Journal of Medical Genetics*. To była nasza białostocka cegiełka w budowie wiedzy o genetyce klinicznej.

**Alina T. Midro**

*Autorka jest profesorem,  
kierownikiem Zakładu  
Genetyki Klinicznej AMB.*

# Po miesiącu miodowym

**M**iesiąc miodowy nowej władzy malowniczo zakończyli strajkujący lekarze i pielęgniarki. W kolejce czekają nauczyciele i cała praktycznie budżetówka, która też chciałaby zarabiać więcej. Premier będzie miał więc zgryz, o który sam się zresztą prosił. Jak się w spotach wyborczych opowiada o dobrze zarabiających nauczycielach i lekarzach, to trzeba być przygotowanym na chwilę prawdy po wyborach. Trudno na razie powiedzieć, jak premier zareaguje na strajki, ponieważ premier w ogóle ostatnio zajmuje się prawie wyłącznie zaprzeczaniem, że coś powiedział. Albo że coś powiedzieli jego ministrowie. Na razie nie przekłada się to jakoś znacząco na spadek poparcia dla partii rządzącej, ale cudów nie ma. A propos cudów – nie ma chyba części przekreślanej obietnicy wyborczej. Fora internetowe zalewa wręcz fala wypowiedzi zwolenników poprzedniej władzy, którzy „oczekują cudów”. Kto im te cuda obiecał? Czy stwierdzenie, że „Polskę stać na cud gospodarczy” da się porównać do obiecywania cudów? Polskę stać na cud gospodarczy, bo stał się on udziałem wszystkich krajów, które przystąpiły do Unii Europejskiej. Tylko tyle i aż tyle. Wielka jest odporność na „oczywiste” fakty całej poprzedniej ekipy i jej zwolenników. Nie obietnice cudów, ale przegrana debata zdecydowały o poparciu dla Platformy. Łatwiej jest teraz rozliczać ją z niezłożonych obietnic, niż uczciwie rozliczyć dwa lata rządów, po których trzeba było oddać władzę.

A czas rozliczeń zbliża się wielkimi krokami. Komisje sejmowe nie są może doskonałym instrumentem do dociekania prawdy, są jednak niewątpliwie idealnym forum do wypowiadania się o posiadanej wiedzy. Wypowie się więc i były minister Kaczmarek, i minister Ziobro, który ostatnio znikł. Człowiek, który organizował po kilka konferencji na dzień od dłuższego już czasu milczy. Nie to, żeby była to jakaś szczególna strata dla całego narodu, ale ten



**ADAM HERMANOWICZ**

nagły uwiad zainteresowania rozgłosem musi dziwić. Być może poseł Kalisz zmusi byłego ministra do większej otwartości, bo z całego składu komisji chyba tylko on ma do tego kwalifikacje i odpowiednią determinację. Swoją drogą, jest to chyba jedyny moment, kiedy można żałować, że Leszek Miller nie znalazł się w nowym Sejmie. Można sobie tylko wyobrazić, jak wyglądałoby przesłuchanie Ziobry przez Millera – prawdopodobnie wątek „zera” zostałyby pociągnięty dalej. Szkoda, po sto-kroć szkoda.

Wypada jedynie mieć nadzieję, że komisja (czy raczej – komisje) wyjaśnią kulisy działania pisowskiego państwa. Paradoksalnie dla nas wszystkich byłoby chyba lepiej, żeby nie ziścił się czarny scenariusz. Lepiej byłoby, gdyby okazało się, że „nie było aż tak źle”. A że było źle widać przecież gołym okiem. Sejm jest więc winien Polakom dogłębne wyjaśnienia, co tak naprawdę działo się w naszym kraju przez ostatnie dwa lata. Oby tylko komisja nie stała się widowiskiem, które zasłoni realne problemy, jakie są do rozwiązania natychmiast. Jednym z tych problemów są właśnie protesty lekarzy. Rozwiązanie tego problemu naprawdę graniczy z cudem. Jest jednak możliwe – w związku z tym wypada jedynie nowemu premierowi życzyć, aby ten akurat cud się ziścił. Czego sobie i jemu życzymy. ■



MAGDALENA GRASSMANN

# Porzucony kawałek Podlasia

**W**ędrując dziś po zwirowych drogach, między Mońkami a Korycinem, możemy dostrzec wiele śladów dawnej historii. W szczyrych polach i na skrajach wsi stoją drewniane krzyże, świadectwa ludowej religijności, nad strumieniami chylą się ku ziemi słupowe kapliczki, w których niegdyś stały figurki św. Jana Nepomucena. Przy wielu wsiach znajdują się jeszcze fragmenty dawnych parków dworskich.

Na skraju wsi Mikicin stoi do dziś klasycystyczny dwór z połowy XIX wieku. Warto podkreślić, że teren na którym się znajduje, to tzw. Pogranicze polsko-litewskie. Pobliska rzeczka Brzozówka stanowiła niegdyś natu-

ralną granicę między Koroną Polską a Wielkim Księstwem Litewskim.

## Pierwsza osada

Teren w dolinie rzeczki Biebły, dopływu Brzozówki, z nadania Aleksandra Jagiellończyka, otrzymał w 1493 roku Jan Sławski, sędzia ziemi łomżyńskiej. To on był pierwszym twórcą dworu w Mikicinie. Przez kolejne lata zmieniali się właściciele majątku. W połowie XVI wieku w Mikicinie doszło do zabójstwa. Ofiarą był szlachcic – Stanisław Chomętowski, zaś oskarżonym ówczesny dziedzic Mikicina – Stanisław Pęski. W roku 1557 dwór był już własnością Wojciecha Jasieńskiego, kuchmistrza JKM. Na przełomie wieków XVII

i XVIII, jako właściciela Mikicina wymieniano Floriana Młodnickiego.

Od lat czterdziestych XVIII wieku majątek nad rzeczką Bieblą należał do chorążego bielskiego, Marcina Kuczyńskiego. Za jego sprawą zmieniono całą kompozycję dworską, przekształcając ją w barokową siedzibę, położoną na trzech tarasach. Dwór i dziedzińce zajmowały najwyższy taras, dwa kolejne z parkiem i ogrodem opadały w kierunku rzeki.

## Skarb i czarna dama

Klasycystyczny dwór, który w opłakanym stanie istnieje do dziś, zbudował

*cd. na str. 22* ⇨



*Dwór w Mikicinie. Fot. Magdalena Grassmann.*



*Zniszczone wnętrza.  
Fot. Magdalena Grassmann.*

⇐ *cd. ze str. 21*

w 1847 roku Adolf Moniuszko. Rodzina Moniuszków zarządzała majątkiem do 1905 roku, kiedy w całości dobra te odkupili Jan i Stefan Kozłowski. Z ich obecnością w Mikicinie związane są najciekawsze historie, opowiadane przez mieszkańców pobliskich wsi. Jedną z nich dotyczy skarbu odkrytego pod ziemią. Podczas kopania grządek w przydworskim ogrodzie, jeden z robotników natrafił na jakiś metalowy przedmiot. Nadzorujący wówczas prace – Siemion, zarządził przerwę, a sam w tym czasie odkopał zagadkową skrzynkę. Wokół jej zawartości szybko powstały legendy. Starsi mieszkańcy wspominają, że była ona pełna złotych monet.

Kolejna historia opowiada o „czarnej damie” z mikicińskiego dworu. Każdego lata do Mikicina zjeżdżały siostry Jana Kozłowskiego: pani Mirajska z dziećmi i samotna „Ryza Pani”. Szczególnie upodobały sobie pokoje na piętrze, które na ich przyjazd były specjalnie szykowane. Pewnego roku Edmund Mikita, zaufany człowiek dziedzica, malował jeden z pokoi na piętrze. Wtem

spozrzegł przechadzającą się tajemniczą damę. Ubrana była w czarną suknię, za piękne kruczoczarne włosy spinał złoty grzebień. Na jej ramieniu siedział czarny kot z zielonymi oczami. Początkowo pan Mikita wziął nieznaną za siostrę właściciela. Jednak zaraz usłyszał krzyk i huk spadającego ze schodów pomocnika. Przerazony chłopak opowiadał później, że, idąc z farbą na górę, spotkał nieznaną damę, z której rąk skoczył wprost na niego olbrzymi kot. Na pamiątkę pozostawił mu trzy rysy na twarzy. Po tym zdarzeniu nikt nie chciał kontynuować prac na piętrze. Jan Kozłowski po wysłuchaniu opowieści robotników posłał ich do domów.

### Nocny gość

Podczas II wojny światowej dwór został zniszczony. W 1940 roku wojska sowieckie założyły w majątku kołchoz „Swobodny Trud”. W trakcie okupacji niemieckiej we dworze stacjonowało gestapo. Zmarł wówczas właściciel Mikicina – Jan Kozłowski. Do swej śmierci ukrywał się w jednym z domostw w przydworskiej wsi. Pochowano go skrycie na cmentarzu w Dolistowie.

Po wojnie majątek, tradycyjnie już, przekształcono w Państwowe Gospodarstwo Rolne. Obok dworu stały klockowate budynki mieszkalne, teren dawnych ogrodów i parku zamieniono w pastwiska, łąki i ogródki warzywne pracowników PGR. Według opowieści mieszkańców, podczas remontu dworu w 1958 roku, widywano o północy postać starca przechadzającego się po piwnicach. Podobno był to ostatni dziedzic pilnujący swego majątku. Od tej pory nikt nie zbliża się do dworu po zapadnięciu zmroku.

Mikiciński dwór, pozbawiony opieki właścicieli, z roku na rok niszczeje. Jego wnętrza służą miłośnikom mroczniejszych trunków do libacji. Jeśli nie znajdzie się osoba, która chciałaby odtworzyć dawny majątek, w niedługej przyszłości klasycystyczny dwór można będzie oglądać tylko na zdjęciach. Smutny to obraz porzuconego kawałka historii Podlasia.

*Autorka jest historykiem.  
Pracuje w Bibliotece AMB.*



*Popegeerowskie pozostałości. Fot. Magdalena Grassmann.*



*Pomnik radzieckiego lotnika w parku dworskim. Fot. Magdalena Grassmann.*



# Miasto przeigranych szans



ADAM CZESŁAW  
DOBROŃSKI

**P**rzykro mi, że tak się stało, bo lubię Wasilków, mam tam dobrych znajomych. Przed rokiem wysłała obszerna monografia pod tytułem „Wasilków miasto renesansowej harmonii 1566–2006”. Ale jadący przez Wasilków dostrzeże tylko podmiejski ośrodek nad zaniedbaną Supraślą, kościół z 1883 roku, cerkiew jakich wiele na Podlasiu (z 1853 roku), domki drewniane i cmentarz, o którym bywa głośno od czasu do czasu. Pewnie się nawet nie zorientuje, że przecina dawny rynek. Ot, powie sypialnia Białegostoku na drodze do Sokółki. Gorzkie to słowa, a ile w nich prawdy?

## Udany start

Pierwsza wzmianka źródłowa o terenie, na którym wyrósł Wasilków, pochodzi z 1358 roku. Wtedy to stanęła tu granica między Mazowszem i Litwą. Po utworzeniu w 1513 roku województwa podlaskiego mieszkańcy Wasilkowa czuli się z nim związani, ale formalnie pozostali w większości w województwie trockim. Tym samym znajdowali się w Wielkim Księstwie Litewskim również po unii lubelskiej 1569 roku, kiedy Podlasie przeszło do Korony Polskiej. Aż tu sięgał powiat grodzieński, zaś w okresie zaboru rosyjskiego powiat sokólski. A kiedy po raz pierwszy pojawiła się nazwa Wasilków? Sądzone, że w 1528 roku, teraz obowiązuje data wcześniejsza o cztery lata. Nazwa może wzięła się od Wasylka, czyli zdrobniałej

formy imienia Bazyli, choć historycy nie wykluczają związku z wasilkami – łupanymi balikami dębowymi, z których wyrabiano klepki, a które zwano i wańczosem. Odrzucić natomiast należy legendę o księciu Wasylko Romanowiczu, który, ciągnąc z wyprawą na Jaćwingów, miał rzekomo przejrzeć na oczy po opłukaniu ich wodą, zwaną potem Świętą.

Dogodna przeprawa przez Supraśl miała wpływ na powstanie bindugi, portu do spławu kłoców i budowania tratw. Potem, w ramach tak zwanej pomiarów włóczęj, powstało starostwo wasilkowskie, a 8 grudnia 1566 roku król Zygmunt August wydał przywilej lokacyjny. Jako pierwszego dobrodzieja miasta wymienia się zazwyczaj Hrehorego (Grzegorza) Wołowicza, późniejszego wojewodę smoleńskiego, ni katolika, ni prawosławnego, tylko kalwinistę.

## Renesansowa harmonia

Profesor Józef Maroszek napisał z zachwytem o niezwykle renesansowym, pięknym rozplanowaniu Wasilkowa. W centrum dominował olbrzymi rynek o wymiarach 200 na 135 metrów, a z jego narożników wychodziły po dwie ulice. Ciekawe, że zarówno

*Cerkiew pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła – wymurowana w 1853 r. w stylu rusko-bizantyjskim. Fot. Anna Worowska.*

kościół parafialny, jak i cerkiew ulokowano poza rynkiem. Miasto posiadało również pola i las. Szczęśliwie funkcję starostów pełnili znakomici obywatele Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w tym: humanista Łukasz Górnicki, wielki pan znany i z dziejów Białegostoku Krzysztof Wiesiołowski, trzech po kolei Paców, Michał Jan Tyzenhauz

*cd. na str. 24 ⇨*



⇐ *cd. ze str. 23*

i sam Jan Klemens Branicki, notabene także wójt wasilkowski. A z folwarkiem wasilkowskim związane były między innymi wsie Studzianki i Dąbrówki. Grunty jednak były miernej jakości, lepiej mieli się rzemieślnicy, zwłaszcza branża skórzana i spożywcza, młynarze, kupcy. Od połowy XVII wieku przybywało Żydów.

Parafia katolicka w Wasilkowie istnieje od 1566 roku. Ponieważ świątynia popadła w ruinę, Jan Klemens Branicki poprosił króla Augusta III o przekazanie mu prawa patronatu. Tak się stało i parafia tutejsza przekształciła się ... w filię białostockiej. Sławę natomiast zyskiwała Święta Woda. Zapisano cud, który przydarzył się tu Bazylemu Lenczewskiemu, papiernikowi supraskiemu, w latach 1720–1725. Ten „przez cały rok będąc ślepy (...), przybywszy na to miejsce Wody Świętej i otarłszy tą wodą oczy natychmiast przejrzał, gdzie całemu ludowi to ogłosił.” Rósł napływ pątników i August III zezwolił z myślą o nich ustanowienie targów i kiermaszów wasilkowskich.

### Pod carską władzą

Krótko, bo tylko od 1796 do 1807 roku, Wasilków dostał się pod panowanie pruskie. W Tylży Napoleon I podarował carowi Aleksandrowi I obwód

białostocki, to jest cztery powiaty: białostocki, bielski, drohiczyński i sokólski z Wasilkowem. Miasto królewskie podupadało, w 1840 roku liczyło około 1404 mieszkańców.

Z akt przechowywanych w Grodnie można wyczytać wszystkie biedy, jakie spadały na Wasilków. W latach 20. XIX wieku kwaterował tu 2. batalion 47. jegierskiego pułku, sprawca ciągłych strat. Musiano świadczyć powinności kwaterunkowe, dostarczać drewno opałowe i słomę na potrzeby lazaretu. Do tego dochodziły rozboje i kradzieże żołdackie. Jankiel Lejbowicz zeznał, że mieszkający u niego wartownicy rozbili drzwi, skradli ruble, sztuki płótna, chleb. Poszkodowany złożył skargę, ale dowództwo oddziału nie zareagowało. Do domu Franciszka Sobolewskiego wojskowi dostali się przez okna i skradli ubrania. Wdowie Janowej Mogileńskiej zabrano płótna, Janowi Żukowskiemu wykopano kartofle, a gdy poszedł z tego powodu na skargę, był trzymany dwie godziny pod strażą. Pozostałe zeznania poszkodowanych dotyczyły głównie kradzieży: kur, prosiaka, narzędzi krawieckich, kozucha, spódnicy, koszuli, prześcieradła, chust i innych przedmiotów codziennego użytku. Nie były to rzeczy wielkiej wartości, ale należały na ogół do osób ubogich, włamania powodowały zniszczenia, wojsko zachowywało się jak w kraju podbitym,

a dowódcy nie reagowali na występne zachowania podkomendnych. W roku 1831 szalała cholera, co jakiś czas wybuchaly pożary, wzrastały podatki, trwożył pobór rekruta do wojsk. Stopniowo nasilała się rusefikacja, w 1839 roku parafię unicką przekształcono w prawosławną.

### Przemysł

Pierwsza manufaktura włókiennicza w Wasilkowie powstała w roku 1834, na przedmieściu Sochonie. Był to udany początek, doszły jeszcze garbarnie, cegielnie, tartaki. W 1879 roku istniało już 12 zakładów, także na przedmieściach Jakimy i Woroszyły. Właścicielami byli głównie Żydzi współpracujący z dużymi firmami białostockimi. Dzięki przemysłowi rosła szybko liczba ludności. Według spisu powszechnego z 1897 roku Wasilków liczył już 3880 osób, wśród nich przeważali katolicy (prawie połowa), wyznawcy mojeszowi stanowili 38%, prawosławni 11% i protestanci 1%. W tutejszych fabrykach pracowało 577 osób. Domów w mieście podano tylko 401, w tym 4 murowane. To był skutek wielkiego pożaru, który wybuchł 18 maja 1895 roku. Spłonęła wówczas połowa miasta, zginęło 9 osób (większość to dzieci), a całe zło zaczęło się ponoć od zaproszenia ognia przez Żydówkę podczas prasowania. Dopiero rok później zorganizowano straż ogniową.

Dzięki przemysłowi Wasilków nie tylko się odbudował, ale do 1914 roku zyskał na wyglądzie, w pobliżu miasteczka wzniesiono stację pomp i miały nawet rozbłysnąć żarówki. Ponoć za sprawą ministra carskiego utworzono stację kolejową na Magistrali Warszawsko-Petersburskiej, co sprzyjało rozciągnięciu zabudowy.

### Koziodojcy?

Tak białostoczanie sprzed wojny zwykli mówić o swych sąsiadach z Wasilkowa. Ale autor przewodnika raczył zauważyć, że miasto to jest starsze od stolicy woje-



*Święta Woda.*



wództwa. Drewniane domki grupowały się głównie wzdłuż ulicy Grodzieńskiej, zjeść i popić można było w miejscowej karczynie Franciszka Bychowskiego, na słodkości pójść do cukierni Stanisławy Krzywicz, a atrakcją największą pozostawała nowa stacja pomp wysysających wodę z 4 studni artezyjskich o głębokości do 160 metrów. Tajemniczością przyciągał i cmentarz katolicki z nową bramą, przybywali pątnicy do Świętej Wody. Spory ruch panował na szosie do Grodna, siedziby władz powiatowych w woj. białostockim. Sam Wasilków coraz jednak bardziej „przybliżał się” do Białegostoku, chodzono tam pieszo, jeżdżono rowerami i wozami, a jak kto miał 60 groszy to mógł się przejechać autobusem.

Nadal dymiły kominy, choć były kłopoty ze zbytem produkcji. Oprócz firm włókienniczych zatrudnienie dawały tartaki i młyny zbożowe. Dopełniono wreszcie elektryfikacji, w 1934 roku powstała plaża z kasynem i salą dancinową. W latach 1933–1934 wybuchły strajki, jeden z nich trwał ponad 13 tygodni i zakończył się zwycięstwem robotników. W 1939 roku Wasilków liczył około 5 tys. mieszkańców.

### Tragedia wrześniowa

Wielokrotnie pisano o zestrzeleniu polskiego samolotu nad Wasilkowem w dniu 3 września 1939 roku. Z tą datą upamiętniono miejsce śmierci pilotów por. Eugeniusza Chojnackiego i kpt. Seweryna Łązniewskiego z II plutonu 13. Eskadry Obserwacyjnej. Dopiero niedawno z inicjatywy młodego historyka Piotra Łapińskiego udało się weryfikować fakty. Okazuje się, że to 6 września o godz. 9.30 pilot niemiecki samolotu He 111 dogonił wolniejszy polski samolot RWD-14 „Czapla” i zapalił go ogniem karabinów maszynowych. „W wyniku zderzenia z ziemią i następującego po nim pożaru zginęła cała jej dwuosobowa załoga”, odnotował por. Joachim Helbig. Tę korektę potwierdzili naoczni świadkowie. „Dzień był pogodny, widoczność dobra. Od strony Sokółki nadleciały dwa samoloty. Leciały nisko. Na przedzie mniejszy (pol-

ski), z tyłu gonił go większy (niemiecki). Kiedy niemiecki bombowiec zbliżył się do polskiej maszyny, ten nasz wzbił się pionowo do góry. Na chwilę jakby zawisł w powietrzu i ogonem zaczął spadać w dół. W trakcie spadania przewrócił się przodem i runął na ziemię. Wybuchł ogromny słup ognia i czarnego dymu. Natomiast samolot niemiecki okrążył dookoła nad palących się samolotem i poleciał w stronę Białegostoku. Kiedy dobiegliśmy, zobaczyliśmy wokół spaloną ziemię, wrak samolotu i dwa zwęglone ciała pilotów oraz biały niedopalony materiał. Wypadek ten zdarzył się nie nad Wasilkowem a przed Wasilkowem w uroczysku Panerka, niedaleko Świętej Wody (dziś rośnie tam las).” (Jerzy Domanowski, Nowodworze).

I mieszkańcy Wasilkowa ponieśli bolesne ofiary w czasie okupacji sowieckiej a następnie niemieckiej. Istniało tu getto, Niemcy przeprowadzili masowe egzekucje w odwet za śmiertelne postrzelenie amtskomisarza.

### „Emilka”

Po usunięciu części zniszczeń, w 1946 roku w Wasilkowie wyprodukowano pierwsze kilogramy przędzy i pierwsze metry tkanin. Produkcja rosła, w 1951 roku zakłady w Wasilkowie uzyskały samodzielność i imię bohaterki z powstania listopadowego Emilii Plater. Rozbudowywano je i modernizowano później kilkakrotnie a stan zatrudnienia w 1975 roku przekroczył 1,5 tysiąca osób; co dziesiąta osoba dojeżdżała do pracy z Białegostoku. Specjalnością stały się tkaniny płaszczone. „Emilka” przyczyniła się do powstania Spółdzielni Mieszkaniowej, żłobka i przedszkola oraz stadionu. Uczyniono ją wizytówką miasta, ukrywając paradoksy ekonomiczne. Ponoć zwiedzający zakład Amerykanin zapytał, dlaczego tak wiele osób odchodzi od maszyn na wypalenie papierosa i na pogaduszki. Pewnie zadziwił tym aktywny robotniczy i potwierdził wyższość ustroju demokracji ludowej nad kapitalistycznym. Obecnie Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. Emilii Plater w Wasilkowie to wspomnienia. Dla wielu w tonacji sentymentalnej, dla

części beznamienne stwierdzenie faktu, że świat się zmienia.

### Co dalej?

Zadumać się nad losem ludzkim najlepiej na wspomnianym już cmentarzu wasilkowskim z rzeźbą anioła ogłaszającego koniec świata, drogą do Nieba Sprawiedliwych, z Chrystusem dzwigającym krzyż, Bramą Niebieską w postaci łuku triumfalnego. Dobrze uczynki będą nagrodzone! Kompozycje te,



Cmentarz wasilkowski.  
Fot. Anna Worowska.

to efekt talentu i wytrwałości ks. Wacława Rabczyńskiego, budowniczego kościoła NMP Matki Miłosierdzia. Imię księdza nosi obecnie Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wasilkowskiej, a Święta Woda imponuje górą krzyży.

Ma Wasilków zaradnego burmistrza, nie brakuje mu lokalnych patriotów, w herbie jak dawniej widnieje głowa łosia, zwierzęcia może nie za bardzo zgrabnego, ale wielkiej siły i wytrzymałości. Życzyc więc wypada, by nie spełnił się czarny sen o Wasilkowie, jako hotelu młodszego wiekiem Białegostoku. ■

# Przeszłość ukryta w komodzie



Wanda i Emil Janicowie. Rok 1937.

**M**atka prosiła, żeby się nie wygłupiał i o niczym w szkole nie opowiadał. Bała się szykanowania i utraty pracy. Była jedynym żywicielem rodziny. Przeszłość ukryła w komodzie. Tam trzymała dokumenty i pamiątki rodzinne. Nie pozwalała do nich zaglądać. Synowi mówiła: „Zostaw, bo zniszczysz”.

Na starej fotografii Ona i On.

Ona mieszczanka. On syn chłopca. Ona w białej długiej sukni z welonem, On ubrany w elegancki frak. Był rok 1937.

Po ślubie zamieszkali w domu jej matki. Żyło im się dobrze, bogato. Bywali w towarzystwie, na balach. Ona kupowała nowe suknie i rękawiczki, on garnitury i jedwabne krawaty. Zamówili nawet nowe meble do mieszkania.

Emil, absolwent prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, szybko awansował. Najpierw był wicestarostą w Pszczynie, potem szkolił kadry MSW. Na wojnę ruszył z Chorzowa, z gabinetu starosty. Na dworcu zęgnął go 21-letnia żona Wanda i pięciomiesięczny Jurek.

Jak większość Polaków Emil wierzył, że wojna potrwa najwyżej kilka tygodni. To czym straszyl Hitler wydawało się mu bzdurną niemiecką propagandą. W pracy przyznali mu trzymiesięczną pensję, trzy razy 600 złotych. To miała być taka odprawa wojenna. Tych pieniędzy nigdy nie zobaczył ani On, ani Ona. Gdzieś się zawieruszyły.

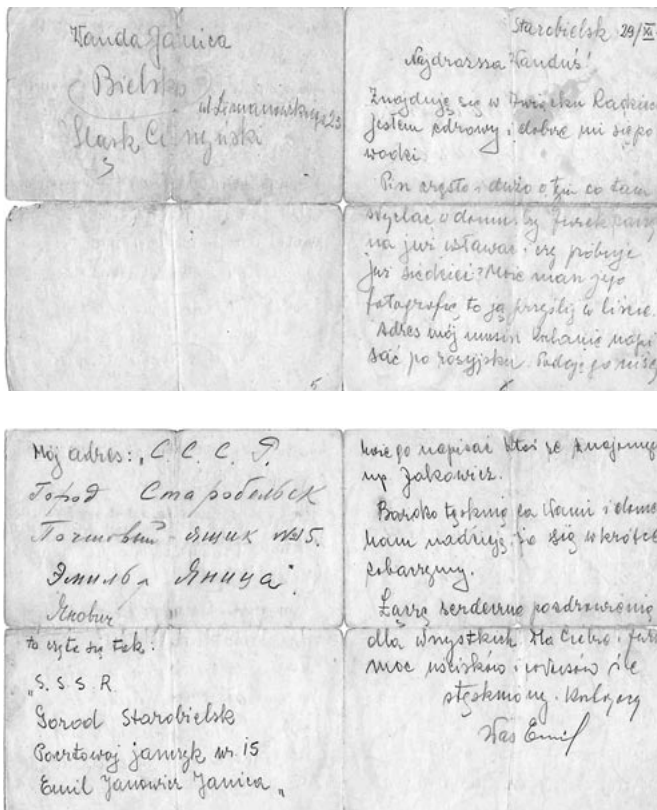
Po Emilu zostały: dyplomy, zdjęcia i krawaty. Tych ostatnich było chyba z pięćdziesiąt. Służyły Jerzemu, niegdyś Jureczkowi, do czasu, gdy został profesorem medycyny.

Pozostał jeszcze list z 29 listopada 1939 roku ze Starobielska. Emil zapewniał w nim żonę, że jest zdrowy i dobrze mu się powodzi. Wierzył, że niebawem będą razem. Prosił o zdjęcie syna. Był ciekaw czy już siada. Podał adres do korespondencji. Potem wysłał jeszcze telegram z pozdrowieniami. Po niemiecku. Na nim data 12 marca 1940 rok.

Od tamtej pory o Emilu już się nie rozmawiało. Jerzy dorastał w domu dwóch kobiet: matki i babki. Nie pytał o ojca, bo wiedział już, że istnieją nieszczęścia, które lepiej stłumić albo zapomnieć. Nie wyobrażał go nawet sobie, bo nie można myśleć o kimś, kogo nie ma, kto nie istnieje nawet w rozmowach.

– Był nawet czas, gdy czułem się wybrańcem losu. To było w takich sytuacjach, gdy widziałem kolegów z podbiciem krwawym pod okiem – mówi, używając terminologii medycznej. Wtedy cieszyłem się, że jestem półsierotą. Rolę ojca wyobrażałem sobie przez pryzmat rodzin moich kolegów.

Dorastał z poczuciem inności, w otoczeniu lęków i bezradności matki. O tym jak był samotny dowiedział się dopiero wtedy, gdy sam został ojcem. Potem z zainteresowaniem śledził z boku relacje swego syna i jego dzieci. Wsparcie



List ze Starobielska.



i bezpieczeństwo – te dwa słowa cisną mu się na usta. To jest to czego mu brakowało w dzieciństwie.

Bezradność poczuł dotkliwie podczas egzaminów do szkoły średniej. Jeden z członków komisji egzaminacyjnej zapytał go o losy byłego absolwenta, Emila. Jerzy nie posłuchał przestróg matki i się wygłupił. Powiedział:

– *Ojciec zginął na Wschodzie.*

Po trzech miesiącach dostał list informujący, że z powodu braku miejsc nie może być przyjęty w szeregi uczniów Liceum w Pszczynie. Tego, którego przed wojną z ocenami bardzo dobrymi ukończył jego ojciec.

Emil, w Starobielsku numer 3940, był najpierw w Armii Kraków, w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich. Walczył pod Lwowem. Ranny trafił do szpitala wojskowego w Tarnopolu. Tam zgubiła go słabość i naiwność. Uległ pokusie lepszego traktowania i lepszego jedzenia, którą Rosjanie mamili tych, którzy przyznają się do szlifów oficerskich. Ci, którzy milczeli przeżyli.

O tym, że ojciec został rozstrzelany w Charkowie dowiedział się, a właściwie zyskał pewność, w roku 1974, gdy był już dorosłym człowiekiem.

– *Kuzyn, który mieszkał w Anglii powiedział, że ma książkę „Listy katyńskie” i w niej widnieje nazwisko mego ojca. Jako straceńca.*

Od tej pory informacje na ten temat same zaczęły do niego napływać. Wcześniej zabiegała o nie matka. Po wojnie szukała męża przez Czerwony Krzyż, przez znajomych, przez znajomych znajomych... Potem dała spokój. Nie wyszła drugi raz za mąż. Kolejne 55 lat spędziła jako kobieta samotna. Rano szła do pracy, z pracy do domu, ale tylko po to, by znów siedzieć nad cyframi. Pracowała w księgowości. Nigdy nie pojechała do miejsca, w którym zginął Emil. Nie rozdrapuje się starych, zabliznionych ran. Nie pojechał tam także profesor Jerzy Janica, dawniej Jureczek.

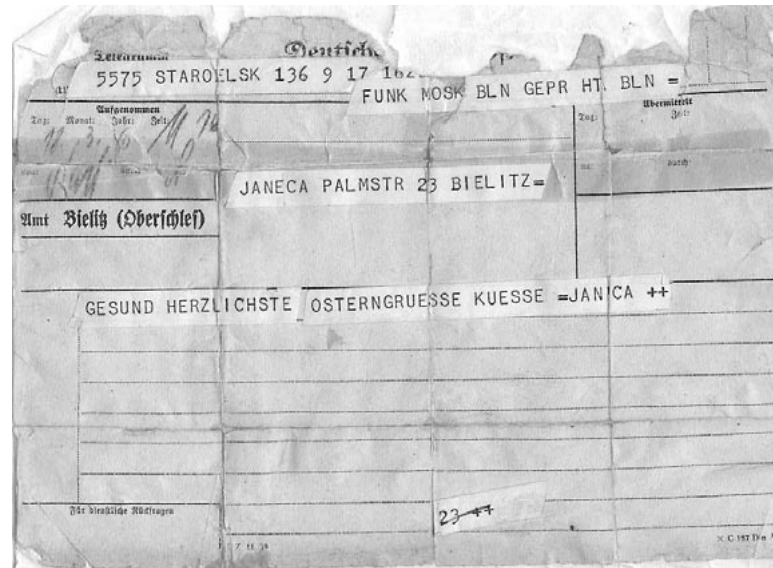
Polscy medycy sądowi brali udział w ekshumacji w Starobielsku. Wcześniej, w roku 1943, był tam prof. Jan Olbrycht z Zakładu Medycyny Sądowej z Krakowa, kilkanaście lat później profesorowie Roman Mądro z Lublina i Erazm Baran z Krakowa.

– *W tej ostatniej ekipie mogłem być i ja, ale się bałem, że mogę być nieobiektywny, że nie wytrzymam napięcia psychicznego.*

Podczas ekshumacji stwierdzono obecność wśród zmarłych Polaków, znaleziono 200 czaszek, określono od czego nastąpiła śmierć. Każda komisja po 43. roku stwierdzała to samo. Strzał w tył głowy, wylot kuli w okolicy czołowej. Niektórzy z jeńców się szarpali, więc strzały się różniły w odległościach.

Który strzał dostał Emil? Ten precyzyjny, czy ten wskazujący na ostatnią walkę o życie? Nie wiadomo.

Wiadomo, że mord miał miejsce w podziemiach NKWD, w monasterze. Jeńców wzywano po 5 albo 10. Sprawdzano ich tożsamość, rewidowano czy przypadkiem nie posiadają ostrych narzędzi. Ten, którego wyczytano szedł ciemnym przedsiönkiem do pokoju, a gdy przekraczał jego próg i za-



Telegram wysłany przez Emila Janicę do rodziny.

mykały się drzwi, chwytało go z jednej i drugiej strony za ręce. Na głowę zarzucano mu płaszcz. Kat w cyklistówce, okularach, rękawicach skórzanych i w fartuchu wykonywał strzał. Głowa jest dobrze ukrwiona. Krew wchodziła w fałdy płaszcza.

Mordu dokonywano pistoletem niemieckim. Rosyjskie „nagany” po dziesiątym strzale się nagrzewały i parzyły ręce.

Śmierć nie ma zapachu.

– *Medyk sądowy mógłby stwierdzić u delikwenta najwyższą bladeść, rozwijające się stężenie pośmiertne, nikle palmy. Czuć byłoby moc i kał* – mówi prof. Janica.

Po trzech latach w ziemi, która przechowywała ofiary zbrodni katyńskiej wyrosły ładne drzewka. Po pięciu czuć było jeszcze zapach zjełczałego tłuszczu. Tak pachną kości.

– *Nie doszło do całkowitego gnicia, tkanki połączyły się z solami wapnia i stworzyły struktury tłuszczowo-woskowe. Tam były wody gruntowe, siarkowodor i amoniak, smród był ogromny. Nawet po 50 latach cuchnęło. Gлина hamuje proces gnicia* – tłumaczy profesor.

Znaleziono tam jeszcze fajki, łyżki, okulary, zdjęcia, guziki... Tyle zostało z bohaterów.

A po bohaterze?

Medal za Wojnę Obronną, Krzyż Kampanii Wrześniowej, pośmiertny awans na stopień porucznika i 69 lat pustki jego syna.



Prof. Jerzy Janica.

Danuta Ślósarska

# Absolwenci AMB 2006/2007

c.d. z numeru *Medyka* 11/2007

## Wydział Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia

### DIETETYKA – stacjonarne pierwszego stopnia

Borkowska Karolina, Goj Teresa, Golonko Anna, Gołaszewska Joanna, Guz Anna, Jaworowska Anna, Jeleniewska Anna, Jurczuk Agnieszka, Kamieńska Ewelina, Kiszycki Dariusz, Kozakiewicz Katarzyna, Kwiecińska Katarzyna, Luty Marta, Maciukiewicz Natalia, Malinowska Magdalena, Mirończuk Iwona, Napierała Małgorzata, Owczarska Wioleta, Pietrowski Piotr, Ragił Anika, Sławińska Urszula, Topolewicz Emilia, Trusiuk Anna, Wasilewska Anna, Waszczeniuk Magdalena, Winkiewicz Beata, Zwierzyńska Elżbieta.

### RATOWNICTWO MEDYCZNE – niestacjonarne pierwszego stopnia

Bojar Michał, Broż Karolina, Chłasta Rafał, Chudecki Tomasz, Czerniawski Andrzej, Domel Paweł, Dubiel Piotr, Dźbeński Mariusz, Gągoł Daniel, Grzelak Marek, Hajduk Karol, Hryniewicka Agnieszka, Jurek Grzegorz, Klimuk Adam, Klukiewicz Marek, Łazuk Tomasz, Majka Marcin, Malinowska Urszula, Mikulski Stanisław, Morawska Katarzyna, Oleksiejuk Mariusz, Piotrowicz Piotr, Proszek Maciej, Socik Rafał, Staszewski Bartłomiej, Szczuchniak Robert, Żurawski Zdzisław, Żybura Daniel.

### FIZJOTERAPIA – stacjonarne pierwszego stopnia

Adaszewska Anita, Bartosiewicz Maryla, Bielawska Marta, Borsuk Julita, Czerwiński Adrian, Danik Joanna, Florco Adrian, Galias Sylwia, Grochowska Mariola, Grochowska Sylwia, Gryko Jacek, Hrubczyński Tomasz, Hryciuk Diana, Jurczuk Beata, Kacperski Piotr, Karnasiewicz Katarzyna, Kopeć Monika, Krasuska Magdalena, Kucewicz Izabela, Kucewicz Marta, Ławnicki Jakub, Łotowski Wojciech, Mądra Katarzyna, Mrozek Anna, Narkiewicz Natalia, Normantowicz Marta, Oleszkiewicz Katarzyna, Paszko Joanna, Ponurkiewicz Agnieszka, Powichrowski Adam, Rafałko Karol, Redźko Monika, Rola Jolanta, Rutkowska Joanna, Sienkiewicz Anna, Stępień Michał, Topór Elżbieta, Treichel Ewa, Uszyńska Monika, Wargocki Michał, Zaborowska Joanna, Zasiem Łukasz, Zaworski Kamil, Zegadło Małgorzata, Zielińska Justyna, Ziemia Grzegorz, Zieziula Agnieszka, Żuczowska Aleksandra.

### POŁOŻNICTWO – stacjonarne pierwszego stopnia

Czackowska Monika, Downarowicz Katarzyna, Gawkowska Izabela, Grabowska Marta, Jastrzębska Anna, Kierzkowska Dorota, Kruczyńska Katarzyna, Makowska Monika, Miszkiewicz Jolanta, Ostaszewska Kamila, Perkowska Marta, Sobolewska Paulina, Szekalska Izabela, Żyźniewska Agnieszka.

### POŁOŻNICTWO – niestacjonarne pierwszego stopnia (pomostowe)

Aleksiejuk Anna, Bebko Barbara, Bogusz Beata, Brzozowska Justyna, Chelstowska Anna, Długozima Izabella, Kalisz Anna,

Kazberuk Ewa, Kordyńska Anna, Luty Alicja, Lisiecka Halina, Łodko Natalia, Łupińska Agnieszka, Piechocka Dorota, Pomiczowska Bogusława, Roszkowska Urszula, Tymieńska Małgorzata, Wasiłowska Dagmara.

### POŁOŻNICTWO – stacjonarne drugiego stopnia

Bancerek Małgorzata, Jankowska Katarzyna, Koniecko Ewa, Kozłowska Magdalena, Lasota Katarzyna, Niedźwiecka Anna, Ostasz Agata, Popławska Sylwia, Szaniawska Katarzyna.

### PIELĘGNIARSTWO – niestacjonarne pierwszego stopnia (pomostowe)

#### Grupa A

Bazyłuk Dorota, Bochaj Ewa, Bondaruk Izabela, Borowska Dorota, Ciełuszecka Alina, Cyuńczyk Agnieszka, Dakowicz Małgorzata, Dąbek Irena, Domańska Halina, Drożyner Agnieszka, Dudar Ewa, Gancarz Maria, Garbuz Halina, Iwanowicz Lilla, Kaczkowska Anna, Kamieńska Mariola, Karbowska Mirosława, Kawałko Beata, Kazimierska Renata, Kierus Agnieszka, Kopeć Jolanta, Kowalewska Katarzyna, Krzyżanowska Wioletta, Leończuk Tamara, Lewkowicz Walentyna, Malinowska Małgorzata, Malisz Joanna, Mieczkowska Beata, Miszczuk Barbara, Najda Bożena, Nasser Izabella, Nowak Ewa, Ogonowska Jolanta, Olechno Elżbieta, Panasiuk Lucyna, Pezowicz Aneta, Puchlik Barbara, Sanik Joanna, Siemieniuk Irena, Sieńkowska Justyna, Syczewska Irena, Szczerbińska Urszula, Tkaczuk Ewa, Tumiel Katarzyna, Wiśniewska Bożena, Zdanowicz Aleksandra, Żarska Dorota.

#### Grupa B

Długozima Ewa, Fiedorowicz Cecylia, Podgajecka Anna, Reducha Anna.

#### Grupa C

Achimowicz Bogusława, Bagniuł-Plewa Anna, Białek Ewa, Biegłuk Barbara, Chilimoniuk Maria, Dzielnik Eugenia, Jachimowicz Dorota, Jankowska Elżbieta, Katuszyn Mirosława, Kolendo Marzena, Kożuchowska Anna, Kuczyńska Maria, Kuźma Lucyna, Metelska Izabela, Mytych Ewa, Orłowska Marzena, Piotrowska Marianna, Pućkowska Elżbieta, Rogowska Ewa, Rusiecka Małgorzata, Sawczuk Zofia, Stachurska Anna, Szumska Barbara, Tomkiewicz Alicja, Wielgat Grażyna, Wiercińska Elżbieta, Zabłudowska Ewa, Ziętkowska Elżbieta.

#### Grupa D

Bagińska Ewa, Biegłuk Ewa, Brzostowska Agata, Czarniecka Małgorzata, Czekunow Adam, Duliniec Jolanta, Ertman Aldona, Gierasimiuk Małgorzata, Jasielczuk Wioletta, Jurgielaniec Katarzyna, Lorek -Giczana Zuzanna, Paszko Patrycja, Piszczatowska Beata, Smolińska Barbara, Sporna Magdalena.



## PIEŁĘGNIARSTWO – stacjonarne pierwszego stopnia

Aleszczyk Agnieszka, Anuszkiewicz Monika, Bajda Katarzyna, Balička Marta, Bartnik Maciej, Białokoz Justyna, Biedrzycka Anna, Biernacik Aneta, Bondaryk Anna, Borawska Monika, Borkowicz Barbara, Boruta Dorota, Brzozowska Katarzyna, Dzierniejko Magdalena, Fiodorow Monika, Glińska Jolanta, Górecka Elżbieta, Grabowska Marta, Gryszkiewicz Aleksander, Jabłońska Monika, Juskiewicz Maria, Juško Paulina, Karłuk Emilia, Klimek Joanna, Korolczuk Monika, Korzeniecka Monika, Kossakowska Justyna, Kotomska Katarzyna, Kozłowska Magdalena, Laskowska Monika, Lipska Małgorzata, Łyczkowska Kinga, Majewska Ewa, Malinowska Aneta, Manosi Agnieszka, Karp Joanna, Mistera Barbara, Nartowicz Magdalena, Nos Agata, Ostapkowicz Marta, Owsieniuk Magdalena, Piascik Marta, Piekut Beata, Piędziak Anna, Piskor Urszula, Polak Sylwia, Polewko Patrycja, Poniatowska Anna, Redlińska Magdalena, Rękawek Agnieszka, Rutkowska Iwona, Rybaczek Marta, Sajewicz Joanna, Sic Elżbieta, Smolak Agnieszka, Dobrogowska Emilia, Szulc Barbara, Szumiński Krzysztof, Ufnalska Marta, Andrzejewska Małgorzata, Wodecka Alicja, Wojtach Justyna, Wołkowycka Anna, Wołyniec Agnieszka, Zambrzycka Marta, Zaniewska Anna.

## PIEŁĘGNIARSTWO – niestacjonarne jednolite magisterskie

Andrejczuk Urszula, Baran Barbara, Baranowska Ewa, Baranowska Krystyna, Berent Krystyna, Bielenia Maria, Bronik Justyna, Cilulko Anetta, Czarnocka Olga, Czech Barbara, Dębska Beata, Dratwińska Wioletta, Dreger Marta, Dudel Maria, Dziel-Lewandowska Monika, Filipowicz Teresa, Fiszer Marzena, Galewska Izabela, Gawrylik Joanna, Głowacka Agnieszka, Gołubowska Alina, Grabek Grażyna, Grodzka Ewa, Gromek Małgorzata, Gurba Małgorzata, Jabłońska Ewa, Jakimiuk Anna, Janowska-Sidun Katarzyna, Juchniewicz Katarzyna, Kalinowska Beata, Kamińska Katarzyna, Klisz Anna, Kopyś Zofia, Kraśnicka Jolanta, Kruszevska Jolanta, Kukowska Dorota, Kuliś Małgorzata, Kuśmierczyk Beata, Kuźmińska Alina, Kwit Jolanta, Leoniak Eliza, Łapińska Alicja, Łotowska Marta, Łukasik Agnieszka, Makowska Magdalena, Maszkowska Anna, Matczuk-Mąkowska Joanna, Matejko Katarzyna, Matwiejczyk Marzanna, Mazur Bożena, Mężyńska Barbara, Michałak Bożena, Mielech Dorota, Miłobędzka Małgorzata, Mioduszevska Anna, Mioduszevska Bogumiła, Mrozek Barbara, Opolska Halina, Osełka Monika, Paczkowska Iwona, Panas Agata, Pieńkowska Beata, Pietraszevska Bożena, Pietrzykowski Tomasz, Pochman Beata, Popławska Elżbieta, Roszko Bożena, Rudkowski Marek, Rusiłowicz Alla, Samorajska Beata, Sirant Małgorzata, Skarżyńska Anna, Skiba Ewa, Smakulska Anna, Smalak Joanna, Smarżewska Joanna, Smuniewska Monika, Staśkiewicz Jolanta, Szafrńska Małgorzata, Szyłejko Alicja, Tarnowska Katarzyna, Tworowska Joanna, Tyszkiewicz Wioletta, Wróbel Katarzyna, Zdanowicz Ewa, Zemło Anna, Zgorzałek Bożena, Żurawska Marta, Żyłuk Beata.

## PIEŁĘGNIARSTWO – stacjonarne drugiego stopnia

Bączek Justyna, Chylińska Agnieszka, Cimoch Marzena, Ejzak Joanna, Grygoruk Magdalena, Jankowska Katarzyna, Kamińska Iwona, Kendra Monika, Kościelecka Beata, Kraśnicka Anna, Kuczevska Marta, Kuprjanowicz Maria, Lebedzińska Izabela, Micun Izabela, Nasuto Małgorzata, Nowik Agnieszka, Ostrowska Monika, Remza Dorota, Rutkowska Barbara, Sekścińska Joanna, Sieklucka Agnieszka, Stepaniuk Katarzyna, Topa Marta, Zalewska Anna, Zalewska Małgorzata, Ziółkowska Małgorzata.

# Kronika AMB 2007

## Styczeń

### 16 stycznia

- Utworzono Katedrę Kardiologii na Wydziale Lekarskim AMB. W skład Katedry wchodzi: Klinika Kardiologii i Klinika Kardiologii Inwazyjnej.
- Utworzono Klinikę Rehabilitacji Dziecięcej na Wydziale Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia AMB.
- Zostało zniesione Studium Medycyny Katastrof na Wydziale Lekarskim AMB.

### 17 stycznia

- Kolokwium habilitacyjne dr n. med. Małgorzaty Żendzian-Piotrowskiej z Zakładu Fizjologii AMB.

### 25 stycznia

- Zmarła prof. dr hab. Tamara Samkowicz-Jelisiejew.

## Luty

### 7 lutego

- Kolokwium habilitacyjne dr n. med. Otylii Kowal-Bieleckiej z Kliniki Reumatologii i Chorób Wewnętrznych AMB.

### 23 – 24 lutego

- Symposium nt. „Problemy kardiologiczne w cukrzycy”, organizator prof. dr hab. med. Maria Górka.

### 28 lutego

- Kolokwium habilitacyjne dr n. med. Anny Wasilewskiej z I Kliniki Chorób Dzieci.

## Marzec

### 01 marca

- Wizyta w AMB Ministra Zdrowia – prof. Zbigniewa Religi.

### 14 marca

- Powołano kierunek Elektroradiologia na Wydziale Pielęgniarstwa i Ochrony Zdrowia.
- Zniesiono studia licencjackie na kierunku Analityka Medyczna.

### 21 marca

- Kolokwium habilitacyjne dr n. med. Sławomira Chlabicza z Zakładu Medycyny Rodzinnej.

### 25 marca

- Zmarła doc. dr hab. Emilia Krochmalska.

## Kwiecień

### 04 kwietnia

- Kolokwium habilitacyjne dr n. med. Hanny Bachórzewskiej-Gajewskiej z Kliniki Kardiologii Inwazyjnej.

**16 – 22 kwietnia**

- V Białostocki Festiwal Nauki i Sztuki.

**20 – 22 kwietnia**

- XXIV Mistrzostwa Polski uczelni Medycznych w piłce koszykowej kobiet i mężczyzn.

**21 kwietnia**

- VI Warsztaty Kardiologiczne „Wschód-Zachód”. Organizator: prof. dr hab. Włodzimierz Musiał.

**23 kwietnia**

- Przeprowadzono pierwszy przewód doktorski na Wydziale Pielęgniarstwa i Nauki o Zdrowiu.
- Pierwsi absolwenci kierunku Zdrowie Publiczne otrzymali dyplomy licencjata.

**25 kwietnia**

- Kolokwium habilitacyjne dr hab. n. med. Iwony Flisiak z Kliniki Dermatologii i Wenerologii.

## Maj

**09 maja**

- Kolokwium habilitacyjne dr. n. med. Adriana Chabowskiego z Zakładu Fizjologii.

**10 – 11 maja**

- III Międzynarodowa Konferencja Studentów Medycyny i Młodych Lekarzy.

**11 – 12 maja**

- Jubileusz 55-Lecia Chóru AMB.

**11 – 13 maja**

- XXX-lecie Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej.
- Ukazał się album *XXX Lat Wydziału Farmaceutycznego AMB*.

**18 – 26 maja**

- Odbyły się *Pogonalia* studenckie.

**23 – 27 maja**

- V Międzynarodowa Konferencja: Problemy terapeutyczno-pielęgnacyjne od poczęcia do starości. Organizator prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kułak.

**25 – 27 maja**

- II Białostockie Dni Chirurgiczne. Organizator: dr hab. n. med. Bogusław Kędra.

**28 maja**

- Utworzono nową pracownię Farmakoterapii Monitorowanej.

**29 maja**

- Kolokwium habilitacyjne dr. n. med. Ewy Dąbrowskiej na Oddziale Stomatologii Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie.

**31 maja**

- Zmarła prof. dr hab. n. med. Beata Kiersnowska-Rogowska.

## Czerwiec

**11 – 12 czerwca**

- Rekrutacja na pierwszy rok studiów na kierunek Lekarski.
- Rekrutacja na pierwszy rok studiów na kierunek Lekarsko – Dentystyczny.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Elektroradiologia.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Fizjoterapia.

**12 czerwca**

- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Farmacja.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Analityka Medyczna.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Dietetyka.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Pielęgniarstwo.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Położnictwo.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Ratownictwo Medyczne.
- Rekrutacja na I rok studiów na kierunek Zdrowie Publiczne.

**14 czerwca**

- Rekrutacja na I rok studiów niestacjonarnych pierwszego stopnia na kierunek Elektroradiologia.
- Rekrutacja na I rok studiów niestacjonarnych pierwszego stopnia na kierunek Pielęgniarstwo.
- Rekrutacja na I rok studiów niestacjonarnych pierwszego stopnia na kierunek Położnictwo.
- Rekrutacja na I rok studiów niestacjonarnych pierwszego stopnia na kierunek Ratownictwo Medyczne.

**15 czerwca**

- Prof. dr hab. n. med. Edward Bańkowski otrzymał godność Doctor Honoris Causa Śląskiej Akademii Medycznej.

**20 – 23 czerwca**

- V Zjazd Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych. Organizator: prof. dr hab. n. med. Wojciech Sobaniec.

**27 czerwca**

- Kolokwium habilitacyjne dr. n. med. Haliny Car z Zakładu Farmakologii.
- Kolokwium habilitacyjne dr. n. med. Władysława Ochmańskiego z Kliniki Chorób Wewnętrznych i Geriatrii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.
- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na niestacjonarne studia pierwszego stopnia na kierunki: Elektroradiologia, Pielęgniarstwo, Położnictwo, Ratownictwo Medyczne.

**29 – 30 czerwca**

- 2nd Euroregional Workshop On Thoracic Oncology: Standards and new trends in treatment and research in non-small cell lung cancer. Organizator: prof. dr hab. n. med. Jacek Nikliński.

## Lipiec

**31 lipca**

- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na stacjonarne, jednolite studia magisterskie na kierunki: Lekarski, Lekarsko-Dentystyczny, Farmacja.

## Sierpień

**6 sierpnia**

- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na stacjonarne, jednolite studia magisterskie na kierunku Analityka Medyczna.
- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na stacjonarne studia pierwszego stopnia na kierunki: Dietetyka, Elektroradiologia, Fizjoterapia, Pielęgniarstwo, Położnictwo, Ratownictwo Medyczne, Zdrowie Publiczne.

**8 sierpnia**

- Oddano do użytku nowe lądowisko helikoptera sanitarnego.



**10 sierpnia**

- Rekrutacja na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych drugiego stopnia na kierunku Dietetyka.
- Rekrutacja na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych drugiego stopnia na kierunku Pielęgniarstwo.
- Rekrutacja na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych drugiego stopnia na kierunku Położnictwo.
- Rekrutacja na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych drugiego stopnia na kierunku Ratownictwo Medyczne.

**21 sierpnia**

- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na stacjonarne studia drugiego stopnia na kierunki: Dietetyka, Pielęgniarstwo, Położnictwo, Zdrowie Publiczne.
- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na niestacjonarne studia drugiego stopnia na kierunki: Dietetyka, Pielęgniarstwo, Położnictwo, Zdrowie Publiczne.

**31 sierpnia**

- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na niestacjonarne jednolite studia magisterskie na kierunki: Lekarski, Lekarsko-Dentystyczny, Farmacja, Analityka Medyczna.
- Ogłoszenie list kandydatów przyjętych na niestacjonarne studia pierwszego stopnia na kierunki: Fizjoterapia, Pielęgniarstwo.

*Wrzesień*

**3 września**

- Ogłoszenie listy kandydatów przyjętych na niestacjonarne studia drugiego stopnia na kierunku Pielęgniarstwo.

**5 – 7 września**

- Sympozjum Polsko-Francuskie *Endokrynologia Rozrodu*. Organizator: prof. dr hab. n. med. Sławomir Wołczyński.

**5 – 8 września**

- XV Ogólnopolskie Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich. Organizator: „Medyk Białostocki”

**28 września**

- Zakład Chorób Przyzębia i Błony Śluzowej Jamy Ustnej uzyskał nowe pomieszczenia w budynku przy ulicy Waszyngtona 13.

*Październik*

**1 października**

- Na emeryturę przeszli: prof. dr hab. n. med. Danuta Prokopowicz, dr hab. n. med. Anna Paszkiewicz-Gadek, prof. dr hab. n. med. Jan Urban, dr hab. n. med. Piotr Jakoniuk.

**2 października**

- Odświeżenie w Zakładzie Biochemii Lekarskiej tablicy upamiętniającej prof. dr hab. n. med. Stefana Nie-wiarowskiego.

**3 października**

- Inauguracja roku akademickiego 2007/2008.
- Zakończono renowację gmachu głównego uczelni (d. pałac Branickich) i zainstalowano oświetlenie nocne tego gmachu.
- Wyposażono czytelnię studencką w tradycyjne meble biblioteczne i nowe urządzenia informatyczne.

**6 października**

- Spotkanie towarzyskie pierwszych absolwentów AMB (rocznik 1955).

**4 – 6 października**

- XXXV Sympozjum Sekcji Dziecięcej Chirurgii Urazowej PTChD. Organizator: dr hab. n. med. Wojciech Dębek.

**12 – 14 października**

- III Konferencja „Medycyna Podróży”. Organizator: prof. dr hab. n. med. Robert Flisiak.

**15 października**

- Dokonano zmiany nazwy Zakładu Medycyny Ratunkowej na Zakład Medycyny Ratunkowej i Katastrof.
- Zlikwidowano Aptekę Uczelnianą i Specjalistyczną Aptekę Akademicką, będą one funkcjonowały według nowej formuły.
- W ramach Kliniki Kardiologii Inwazyjnej utworzono Oddział Intensywnej Terapii Kardiologicznej i Pracownię Hemodynamiki.

**22 października**

- Tytuł profesora nauk medycznych otrzymali: Lech Chrostek, Andrzej Czernikiewicz, Zbigniew Namiot, Andrzej Rydzewski, Zenon Siergiejko.

**24 października**

- Kolokwium habilitacyjne dr n. med. Ewy Olszewskiej z Kliniki Otolaryngologii AMB.

**31 października**

- Tytuł profesora nauk medycznych otrzymali: Sławomir Terlikowski, Urszula Wereszczyńska-Sięmiątkowska.

*Listopad*

**14 listopada**

- Nadanie godności Doctor Honoris Causa profesorowi Marcinowi Kamińskiemu ze Śląskiej Akademii Medycznej.

**21 listopada**

- Kolokwium habilitacyjne dr. n. med. Tadeusza Łapińskiego z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. K. Dłuskiego w Białymstoku.

**23 listopada**

- Wręczenie dyplomów absolwentom Wydziału Farmaceutycznego i Oddziału Analityki Medycznej.

**27 listopada**

- Zmarł profesor Marian Bielecki

**30 listopada**

- Powołanie Pracowni Elektrofizjologii i Leczenia Zaburzeń Rytmu Serca.

*Grudzień*

**4 grudnia**

- Położono kamień węgielny pod budowę gmachu Wydziału Pielęgniarstwa i Nauk o Zdrowiu.

**5 grudnia**

- Kolokwium habilitacyjne dr. n. med. Włodzimierza Łuczyńskiego z Dziecięcego Szpitala Klinicznego AMB.

**6 – 12 grudnia**

- III Międzynarodowa Konferencja naukowo- Szkoleniowa: Życiodajna śmierć – pamięci Elizabeth Kübler-Ross. Organizator: prof. dr hab. Elżbieta Krajewska- Kułak.

**12 grudnia**

- Senat AMB powołał Uczelnianą Komisję Wyborczą.

**19 grudnia**

- Wręczenie dyplomów doktora habilitowanego nauk medycznych.
- Wręczenie dyplomów doktora nauk medycznych.

**20 grudnia**

- Opłatek Akademicki.

**Krzysztof Worowski**

*Kronikarz AMB*

## Z Senatu

*Posiedzenie z 12 grudnia 2007r*

Senatorowie pozytywnie zaopiniowali kandydaturę prof. dr hab. Walentyny Zoch-Zwierz na stanowisko profesora zwyczajnego w I Klinice Chorób Dzieci;

- zgodnie z obowiązującym Statutem, Senatorowie dokonali okresowej oceny nauczycieli akademickich – członków Uczelnianej Komisji ds. Oceny Kadry;
- został przyjęty Kodeks „Dobre praktyki w szkołach wyższych”;
- powołano Uczelnianą Komisję Wyborczą na kadencję 2008–2012.

### Podjęto uchwały w sprawach:

- określenia warunków i trybu kierowania za granicę w celach naukowych, dydaktycznych i szkoleniowych;
- nowelizacji Regulaminu wyjazdów w ramach programu Erasmus;
- nowelizacji Statutu AMB;
- zmian w zakresie nauczania w Studium Języków Obcych AMB;
- korekty *Planu rzeczowo-finansowego na rok 2007*;
- wyboru podmiotu do badania sprawozdania finansowego za rok 2007;
- nowelizacji Statutu SPSK;
- nieruchomości położonej we wsi Sołkolda.

Senatorowie wysłuchali także informacji w sprawie nowych zasad redakcji czasopisma „Advances in Medical Sciences”.

**Krystyna Dyszkiewicz**

*Kierownik Rektoratu*

## Informujemy

- Biblioteka Główna AMB zaprasza na wykład dr Iwony Wolniewicz-Pujanek pt. „Technologie informacyjne – nowoczesne narzędzia wyszukiwawcze do zasobów drukowanych i elektronicznych”. Wykład odbędzie się 29 stycznia 2008 roku o godz. 14.00 w Auli Wielkiej.

**Danuta Dąbrowska-Charytoniuk**

*Dyrektor Biblioteki Głównej AMB*

- II Klinika Chirurgii Ogólnej i Gastroenterologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku w dniach 30 maja – 1 czerwca 2008 roku w Augustowie organizuje III Podlaskie Dni Chirurgiczne. Tematem konferencji naukowo – szkoleniowej będą schorzenia dróg żółciowych.

**Dr hab. Bogusław Kędra**

*Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego*

## IV EDYCJA KONKURSU INTERNATIONAL SCHOLARS PROGRAM ogłoszonego przez POLSKIE TOWARZYSTWO ENDOKRYNOLOGICZNE na zaproszenie ENDOCRINE SOCIETY

### Szanowni Państwo!

Rozpoczynamy kolejną (już czwartą) edycję konkursu na stypendia dla najbardziej uzdolnionych i najlepiej rokujących młodych badaczy – endokrynologów (lekarzy i biologów), ogłoszonego przez Polskie Towarzystwo Endokrynologiczne na zaproszenie Amerykańskiego Towarzystwa Endokrynologicznego – Endocrine Society.

W rezultacie postępowania konkursowego spośród kandydatów wybrana zostanie jedna osoba, która w ramach International Scholars Program zostanie zaproszona do udziału w tegorocznym międzynarodowym zjeździe Endocrine Society w San Francisco i zyska możliwość wyboru laboratoriów endokrynologicznych w najlepszych ośrodkach naukowych. Kandydat, który przejdzie pomyślnie rozmowę kwalifikacyjną z potencjalnym pracodawcą będzie mógł podjąć pracę na okres 1–3 lat. Po zakończeniu okresu kształcenia kandydat będzie zobowiązany do powrotu do kraju.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu można znaleźć na stronie PTE: <http://www.ptendo.org.pl>. Pytania można również kierować pod adres e-mailowy podany poniżej.

Konkurs dotyczy kandydatów, którzy uzyskali stopień dr. n. med. lub dr. n. przyrodniczych nie dawniej niż 5 lat temu (optymalnie przed 2 laty) i są zainteresowani pracą w laboratorium badawczym. Ponieważ jednak MD odpowiada ukończonym studiom medycznym, Komisja będzie również brała pod uwagę aplikacje lekarzy, którzy nie uzyskali jeszcze tytułu doktora.

Zainteresowanych uprzejmie prosimy o przesłanie życiorysów przygotowanych w języku angielskim wraz

z udokumentowanym dorobkiem naukowym oraz krótką propozycją własnego programu naukowego w czasie pobytu w USA. Jednocześnie prosimy o załączenie jednej opinii oraz podanie nazwisk dwóch dalszych badaczy, którzy gotowi będą napisać listy rekomendacyjne w okresie między 1–15 lutego (o te drugie opinie poprosimy tylko dla tych kolegów, którzy przejdą pomyślnie pierwszy etap procedury konkursowej). Prosimy również, aby już na tym etapie podać propozycje ośrodków i badaczy, z którymi kandydat chciałby nawiązać kontakt i ubiegać się u nich o pozycję. Na tej podstawie Komisja Konkursowa w składzie: prof. dr hab. Andrzej Milewicz, prof. dr hab. Andrzej Lewiński, prof. dr hab. Janusz Nauman, prof. dr hab. Ewa Małecka-Tendera oraz prof. dr hab. Barbara Jarząb – przewodnicząca dokona wyboru najlepszej kandydatury, a po jej zatwierdzeniu laureat zostanie poproszony o kolejne listy rekomendacyjne, których będziemy oczekiwać do 10 lutego 2008r. Takie dokumenty zostaną przesłane do Endocrine Society i będą podstawą do uzyskania stypendium na wyjazd do San Francisco, gdzie odbędą się ostateczne rozmowy kwalifikacyjne.

Uprzejmie prosimy o nadsyłanie dokumentów w nieprzekraczalnym terminie do **30 stycznia 2008** na adres:

*Prof. dr hab. n. med. Barbara Jarząb  
Zakład Medycyny Nuklearnej  
i Endokrynologii Onkologicznej  
Centrum Onkologii-Instytut,  
Oddział w Gliwicach  
Wybrzeże Armii Krajowej 15,  
44-101 Gliwice  
tel: 032-278-93-01, fax:  
032-278-93-25  
zmnio@io.gliwice.pl*





# Młody Medyk



Kiedy piszę ten króciutki felieton, Święta Bożego Narodzenia już minęły. Pozostały wspomnienia, jak również i wszechobecne ciepło rodzinne, które jeszcze przez długi czas będzie ogrzewało nasze serca i motywowało do działania w Nowym Roku. Wchodząc w rok 2008 pojawiły się jednocześnie nowe nadzieje, marzenia... Także jest to najbardziej odpowiedni moment do tego aby w imieniu redakcji Młodego Medyka życzyć wszystkim ich spełnienia! Aby ten rok obfitował w pogodę ducha, nowe siły, wiarę, miłość zarówno do ukochanych nam osób jak i tych, które być może w przeszłości sprawiły zawód, zadały ból... „...śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”. Niech uśmiech będzie najlepszym przyjacielem, towarzyszem w każdej sekundzie, minucie, godzinie, dniu... życzę abyśmy potrafili się nim dzielić. Wówczas w każdy „deszczowy dzień” znajdziemy w kimś z naszego otoczenia „przewodnika”, który przeprowadzi nas między kroplami deszczu. Wszystkiego najlepszego!

**Marta Marcinkiewicz**

## W TYM NUMERZE CZYTAJ:

Zamieszania z legitymacjami ciąg dalszy – odpowiedź prof. A. Dąbrowskiego na „Pytanie do...” – str. 34

Tyż prawda czyli komentarz do „Onko... nuda?” – str. 36

LEP – trzy litery, a tyle zamieszania! – str. 34

Across the trawnik – str. 41

Akademicki Biegun Północny – w „beczce” zawiało chłodem... – str. 43

The destruction of practical anatomy – str. 46

„Kto? Dlaczego? Kiedy? Po co?  
Strofuje się student nocą,  
Czyżby? Może? Ale jak to?  
Medyk Ci odpowie – sprawdź to!”

Masz pytanie do władz uczelni, kierownika zakładu, pani z dziekanatu... Chcesz wiedzieć co jest grane, gdy pozornie „nie wiadomo co jest grane”? Napisz do nas! W każdym numerze postaramy się odpowiedzieć na co najmniej jedno Wasze pytanie. Dotrzemy do najlepiej poinformowanych, i łatwo się nie poddamy!

**mm.pytdo@gmail.com**

W mailu opisz tylko problem i podaj pytanie, które nie daje Ci spać po nocach. My się tym zajmiemy...

„[...]nasz agent skontaktuje się z Tobą[...]”

### Skład redakcji „Młodego Medyka”

**Redaktor naczelny:** Marta Marcinkiewicz (tel. kom. 608-29-39-78); **Korekta:** Dorota Czyżewska; **Członkowie:** Alicja Smalec, Ewelina Zaremba, Natalia Lemiesz, Elwira Lewicka, Agnieszka Siemieniako, Mark Klukowski, Krystian Banaszczyk;

### Siedziba redakcji studenckiej:

Pałac Branickich – prawe skrzydło, pok. 112, ul. Kilińskiego 1, 15-089 Białystok 8, tel. 748-55-06





## a tyle zamieszania!

czaj od połowy września), organizowany jest przez Akademię Młodych Lekarzy (szczegóły na [www.aml.edu.pl](http://www.aml.edu.pl)) i prowadzony jest przez krajowych konsultantów oraz specjalistów z danej dziedziny. Krótszy – trzydniowy, prowadzony jest przez lekarzy, którzy jakiś czas temu również zdawali LEP. W przypadku obu kursów uczestnicy otrzymują wydrukowane materiały szkoleniowe, a o umieszczeniu



na liście uczestników decyduje szybkość zgłoszenia się (początek zapisów przypada zazwyczaj na początek czerwca). Sugeruję również systematyczne sprawdzanie aktualności na stronie Centrum Egzaminów Medycznych – [www.cem.edu.pl](http://www.cem.edu.pl). Warto sprawdzić, czy lista podręczników zalecanych dla osób przygotowujących się do Lekarskiego Egzaminu Państwowego nie uległa modyfikacjom.

### Numer na wagę złota

Na około dziesięć dni przed LEP-em, każdemu stażyście, listownie, zostanie przydzielony numer kodowy. Od tej pory będzie on ważniejszy niż nazwisko. Umożliwia on odbiór osobistej karty odpowiedzi tuż przed egzaminem oraz sprawdzenie wyników dnia następnego.

Dzień LEP-u to prawdziwe wyzwanie dla nadnerczy. Na egzamin należy stawić się co najmniej godzinę wcześniej, z książeczką stażową, w której zostanie zweryfikowane zaliczenie stażu przez koordynatora oraz pieczętki z poszczególnych staży częściowych. Dodatkowo należy wykazać się posiadaniem dowodu osobistego. Ci (szczęśliwcy!), którzy wylosowali numery początkowe, na sali egzaminacyjnej spędzą dodatkową godzinę, tym zaś, którzy posiadają końcowe, przyjdzie się siedzieć trochę krócej. Przydadzą się także: ołówek twardości 2B (zapominalscy na czas egzaminu mogą otrzymać wypożyczony ołówek), temperówka i gumka do ścierania. Warto też wyposażyć się w picie oraz coś do jedzenia (ewentualnie gumę do żucia). Głód szybko daje o sobie znać.

### Karta odpowiedzi wrogiem

Książeczki z pytaniami zawierają dwieście pytań i mają dwie wersje. Jednak okazuje się, że najgorszym wrogiem zdających są karty odpowiedzi. Pola, które należy zamalować są tak małe, że nigdy nie ma pewności, iż pod wpływem emocji, zakreśliło się tę właściwą (zaznaczoną uprzednio w książeczce). Uwaga, o pomyłkę bardzo łatwo! Co więcej, samo zamalowanie odpowiednich dwustu kratek zajmuje strasznie dużo czasu.

W trakcie egzaminu wolno wychodzić do toalety (oczywiście w towarzystwie członka komisji). Należy jedynie zdeponować książeczkę pytań wraz z kartą odpowiedzi i odebrać ją po powrocie. Na rozwiązanie testu przeznaczonych jest 240 minut. Czas odliczany jest na tablicy frontowej. Koniec czasu oznacza natychmiastowe oddanie książeczki wraz z kartą odpowiedzi. Wówczas zaczyna się najgorsze – czekanie na wyniki. Te są zazwyczaj dostępne dnia następnego (około godziny 15), na stronie Centrum Egzaminów Medycznych. Wystarczy tylko wpisać swój numer i wszystko jest już jasne. Powodzenia!

MMS

EX TEMPORE... EX TEMPORE... EX TEMPORE

## Tyż prawda...



„Nieprzyjemne prawdy są zawsze lepsze od przyjemnych złudzeń”

John Fitzgerald Kennedy

### Drodzy Młodzi Medycy,

„Prawda leży pośrodku”. I to skądinąd oczywiste stwierdzenie zainspirowało nas do napisania kilku słów komentarza do wypowiedzi autorstwa „eF” „Onko... nuda?” (Medyk Białostocki, listopad 2007).

Nie wiemy kto prowadzi wykłady z Propedeutyki onkologii. Nie wiemy jak są one prowadzone. Nie wiemy jak są prowadzone wykłady z innych przedmiotów i na innych uczelniach. Zapewne też różnie to wygląda, co nie oznacza, że u Nas nie powinno być lepiej! Drogi do poprawy są różne, a propozycja „eF” – autora „Onko... nudy”, jak najbardziej słuszna. Jednak życie pokazuje, że zanim poddamy miażdżącej krytyce innych, warto także spojrzeć na siebie. Krytykować jest bardzo łatwo, krytykować konstruktywnie już nieco trudniej, najtrudniej jest dobrze zrobić coś samemu.

Jesteśmy, podobnie jak „eF”, gorącymi zwolennikami zajęć w jak najmniejszych grupach, jednak aby i one przynosiły efekty, potrzebne jest zaangażowanie i rzetelne przygotowanie się wszystkich – nie tylko prowadzącego. Jakie jest Wasze zaangażowanie, zwłaszcza w zajęcia na których nie grozi Wam każdorazowa „odpytka” sami wiecie najlepiej. Wykłady powinny być ciekawie prowadzone – absolutna prawda, chociaż pamiętajcie, że nie każdy jest wybitnym mówcą (wielu „złotoustych” trafiło do polityki – i w efekcie przestaliście uczestniczyć w wyborach). Jednak nawet nudny z Waszego punktu widzenia (!) wykład nie zwalnia Was z obowiązku wykazania elementarnej kultury w trakcie jego trwania – cytujemy „...a studenci uciszani co kilka minut”. Rozumiemy tę ¼ śpiących studentów (o których pisze „eF”) – z obserwacji wynika, że niektórzy już w poniedziałek rano są bardzo zmęczeni(!), ale nadpobudliwość (u kolejnej ¼) wymaga porady specjalisty lub popracowania nad samodyscypliną, która w późniejszych kontaktach z chorymi bardzo się przyda!!!

Czy sądzicie, że wykładowca będzie miał motywację do ulepszania wykładów, starania się o jego uatrakcyjnianie, o angażowanie się całym sercem w to co robi, jeżeli pokazujecie słowem i czynem jaki jest Wasz stosunek do wysiłku innych!? Krytykujcie, zgłaszajcie propozycje zmian i ulepszeń – macie nie tylko do tego prawo, a może i obowiązek względem swoich następców w szkolnych ławach, ale i sami stańcie na wysokości zadania – za kilka lat to Was będą oceniać i to nie tylko za Waszą wiedzę!!! Jak można

ocenić przyszłego lekarza(kę), którzy w białym fartuchu, ze stetoskopem na szyi i pod drzwiami SP PSK używają w dyskusji z kolegami słów powszechnie zaliczanych do niecenzuralnych??? Nie zraża ich nawet fakt, że obok stoją pacjenci i przechodzi profesor!!! Być może umyka to Waszej uwadze, być może warto, aby tego typu problemy poruszać na Psychologii, Propedeutyce onkologii, a może warto wprowadzić kolejny przedmiot „Propedeutyka stosunku studenta i lekarza do otoczenia”. Być może wtedy łatwiej będzie i o takich Profesorów, o których wspomina w swoim słowie wstępnym Redaktor Naczelny. A ponieważ od czegoś w Nowym Roku należałoby zacząć proponujemy, aby na łamach Medyka pojawiało się jak najwięcej głosów o rzeczywistych problemach Naszej Uczelni i o propozycjach ich rozwiązywania (także, a może zwłaszcza przy udziale Studentów), a do tych ostatnich apelujemy aby udowodnili, że przyszłych lekarzy (w końcu z własnego i nieprzymuszonego wyboru) stać na więcej niż innych. Mamy tylko obawę, że apel nie dotrze do tej „nadpobudliwej” lub „śpiącej” części studentów, bo oni niekoniecznie są czymkolwiek zainteresowani. Przeczyta go zapewne ta część z Was, która podchodzi poważnie do zdobywania wiedzy, a ponadto ma jeszcze czas na inne pozytywne rzeczy – działalność w Samorządzie Studenckim, w kołach naukowych, w niezwykle przez nas lubianym kabarecie czy też w redakcji Młodego Medyka i w wielu innych dziedzinach. To dzięki Wam warto się starać i tak zmieniać naszą Uczelnię, aby rzeczywiście uzyskała miano lidera pośród innych uczelni medycznych w Polsce.

**Mariola Sulowska;**  
**Stanisław Sulowski**

*Tekst zamieszczony w oryginale*

### Komentarz:

*Serdecznie dziękujemy za komentarz. „Śpiącej” części studentów proponujemy natomiast tydzień wolnego od... męczących prywatek, „nadpobudliwej” – dołączenie do grona AZS-siaków, a tym nieco bardziej zainteresowanym zarówno onkologią, jak i innymi przedmiotami życzymy dużo siły i wytrwałości w drodze do doskonałości... „Ciekawskim”, którzy chcieliby poznać zdanie żaków na „gadatliwy temat” polecamy zaś artykuł „Szkoda gadać”, który ukaże się w kolejnym numerze MM.*

**Red.**



## „...My friend...”



**Onur** będzie pierwszą osobą, która zacznie rozmowę od słów „My friend...”, gdy przestąpicie próg akademika nr 5 Uniwersytetu Medycznego w Kownie. Jego ksywka to Papa Onur, ponieważ dba o lokatorów jak o własne dzieci. Studiuje na szóstym roku Osmangazi University w Eskiszehir w Turcji. Na Litwie jest studentem Erasmusa.

**Dlaczego w ramach wymiany Socrates Erasmus wybrałeś Litwę zamiast Włoch?**

Wymiana Erasmusa dotyczyła małego miasta bez języka angielskiego jako wykładowego. Poza tym od znajomego dowiedziałem się, że są tam duże problemy z ułożeniem planu.

**Dlaczego wyjeżdżasz na trzy miesiące do Turcji w trakcie Erasmus?**

Ponieważ nie mam w najbliższym czasie potrzebnych bloków przedmiotów. Zrobię je w Turcji. Przedłużyłem umowę na kolejne sześć miesięcy pobytu na Litwie, więc wracam w kwietniu kontynuować naukę.

**Dlaczego nie wróciłeś na święta Bożego Narodzenia i sylwestra do Turcji?**

Musiałem ukończyć przygotowanie dokumentów związanych z przedłużeniem pobytu. Wypożyczyłem samochód z przyjacielem z Turcji, Arifem. Pojechalismy na święta do Rygi do znajomych, później na zabawę do miasta Dobele oddalonego o 60 km. Niestety, śnieżyce przeszkodziły nam w dotarciu na czas.

**Jak Ci się podoba na Erasmusie?**

Nie było tak, jak się spodziewałem. Wszystko jest inne niż w Turcji. Mieszają się tu ludzie rozmaitych kultur. Przyzwyczajony jestem do dzielenia się wszystkim i do ciągłej współpracy. Nie mogłem się przyzwyczaić

do częstego wychodzenia do pubów. Za to dużo podróżuję. Davias jest wspaniałym przewodnikiem i dużo opowiada o Litwie. Byliśmy w Wilnie, Trokach, Togie i na północy kraju, na górze pełnej krzyży oraz we wszystkich muzeach Kowna i w muzeum etnograficznym poza miastem.

**A co powiesz na temat życia w akademiku?**

Kultura Turcji przypomina spontaniczność Hiszpanów, więc dobrze się z nimi bawię. Ale chciałbym przyjechać na Erasmusa z bliską osobą, wówczas byłoby weselej i mogliśmy się razem uczyć. Na początku próbowałem być przyjacielem każdego, ale nie wszyscy przejmowali się zasadami, np. czystości w kuchni. Ostatnio widziałem w kuchni jeden brudny widelec. Sąsiedzi z góry do tej pory zachowują się głośno niezależnie od pory dnia. Chciałbym dzielić pokój z obcokrajowcem, aby poznać inną kulturę.

**A system edukacji?**

Nie podoba mi się. Studenci są ważni – mają mnóstwo zniżek i darmowe wykształcenie. Natomiast wszyscy, od studentów po profesorów, chcą wyjechać na zachód jak najszybciej to tylko możliwe. Co zauważyłem, większość chłopców już wyjechało, a dziewczyny szukają partnerów z zachodu, co daje podstawy do nacjonalizmu, który tu bywa widoczny. Jak można zmienić kraj bez mądrych ludzi...?

**Porównaj litewski system edukacji z tureckim.**

Warunki są u nas lepsze. Plusem tu są małe grupy studentów na zajęciach, wcześniejsze przygotowywanie tematu, quizy na początku zajęć i ciekawe dyskusje. Nie podobają mi się natomiast egzaminy i wymaganie szczegółów. W Turcji podoba mi się praktyka – nie ważne, ile się umie teoretycznie, ale praktycznie. Minusem jest to, że mamy dużo studentów w grupach, a wykładowcy nie dbają o wiedzę poszczególnych jednostek. Za to potrafią być wspa-

*Festiwal Erasmus Day'07 w Druskiennikach, od lewej: Onur z przyjaciółmi z Turcji – Arifem i Muratem oraz Peterem ze Słowacji.*



ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR...



## cd. „...My friend...”

ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR...

niałymi przyjaciółmi, z jednym z lekarzy utrzymuję ciągle kontakt e-mailowy.

### **Turecka kuchnia jest bardzo urozmaicona. Twoje ulubione danie?**

Ichli (tur: kofte,) kuleczki z wieprzowiny z cebulą i przyprawami, ugotowane w specjalnym ryżu i polane masłem. A najlepsza potrawa – słodka baklava. Składa się z 20 warstw cienkiego ciasta z pistacjami, kolejnych warstw specjalnego ciasta i miodu. Natomiast bardziej od kebabów lubię shaworma, bo jest z jogurtem, specjalnymi sosami i w długiej bułce owiniętej w rulon. To lubię w Turcji – w każdej części kraju je się zupełnie inaczej.

### **Lubisz tradycyjną muzykę turecką?**

Kocham. Jestem przekonany, że jest najbardziej bogata. Piękne są również teksty.

### **Skąd pochodzisz?**

Z miasta położonego 2500 m n.p.m. na wschodzie kraju. Jest tam nawet zimniej niż na Litwie. Jest to równina, gdzie uprawia się ziemniaki i zboża. Turcja jest podzielona na siedem regionów. Na północy uprawia się zieloną herbatę i orzechy laskowe, gdyż jest deszczowo, a na zachodzie ze względu na upały – bawełnę, oliwki i cytrusy.

### **Twoje pasje?**

Oglądanie europejskich filmów. Uwielbiam dyskusje i słuchanie ludzi, od których dowiaduję się wielu rzeczy, np. o sytuacji na świecie. Ciekawią mnie starsi ludzie opowiadający o historii. Lubię sporty – pływanie, judo, siatkówkę oraz podróże.

### **Jakie są relacje między ludźmi w Turcji?**

U nas jest powiedzenie – dzieli się wszystko poza swoją dziewczyną /chłopakiem. Nie liczymy pieniędzy, żyjemy w wielkich przyjaźniach. Jest również cytat z koranu, który mówi – „gdy twój sąsiad jest głodny, a ty jesteś pełen, to znak, że nie jesteś Muzułmaninem”. Więc zawsze ufam ludziom. Zauważyłem, że klimat wpływa na relacje między ludźmi. Na wschodzie w „górskiej” Turcji ludność preferuje życie domowe, a na zachodzie wspólne zabawy poza domem. Na Litwie jest zimno (w Polsce zresztą też), więc ludzie nie jednoczą się. Nie lubią też dzielenia się, bo to kojarzy się z socjalizmem.

### **Więc Turcja też jest podzielona na dwie kulturowo różne części, zależne od pogody?**

Wschodnia jest bardziej ortodoksyjna. Mieszka tam więcej Kurdów, których islam jest bardziej restryk-

cyjny – nie można pić, modlitwy odprawia się pięć razy dziennie, kobiety do ślubu pozostają dziewicami i dominują uczucia. Zachodnia część jest bardziej rozwiązła. Ja również jestem Kurdem (matka Turczynka, ojciec Kurd).

### **W co wierzysz?**

Ufam Bogu. Bardzo zagłębiał się w te tematy. Nie mam żadnej religii, ponieważ to one prowadziły do wojen, walk o trony poprzez wieki. Wszystkie religie bardzo szanuję.

### **Jesteś przeciwnikiem czy zwolennikiem wejścia Turcji do UE?**

Przeciwnikiem. Popieram edukację, technologie, migrację ludności i demokrację. Ale UE powstała dla własnego interesu – walki z Ameryką, a nie dla pomocy ludności Azji czy Afryki. Turcja stara się o przystąpienie do UE i od tego momentu ma ograniczenia w produkcji. Wcześniej była największym producentem bawełny na świecie i nie potrzebowała importu. Teraz nasze narodowe produkty, jak kukurydza, soja i zboże musimy sprowadzać z USA i Kanady. Przesunięto rok przejścia na emeryturę – 72 lat dla mężczyzn i 68 dla kobiet.

### **Kiedy Turcja wejdzie do UE?**

Za około 20 lat. Moim zdaniem UE to gra polityczna. Turcja ma 75 milionowe społeczeństwo, więc byłaby drugim pod względem wielkości krajem – za dużo reprezentantów mielibyśmy w parlamencie UE. 40% Turków chce wejść do UE. Naszym problemem są grupy etniczne – największa to Kurdowie (ok. 10–15 mln), która walczy o swój macierzysty język na uczelniach wyższych.

### **Co jeszcze było lepsze?**

System opieki zdrowotnej, który w 1968 r. zapożyczyła od nas Norwegia. Prewencja była bardzo dobrze rozwinięta – w każdym centrum miasta i prospekcie znajdował się bezpłatny punkt medyczny, szczególnie pomagający kobietom w ciąży, starcom i dzieciom. Szczepiono ludzi i wykorzeniono dzięki temu dwie choroby. Drugi etap – chirurgia, oraz trzeci etap – leczenie rzadkich chorób, w tym genetycznych w szpitalach uniwersyteckich, były finansowane przez rząd (studenci za darmo, urzędnicy płacili 10%, bogaci przedsiębiorcy po wykupieniu zielonej karty – również za darmo).

### **Dziękuję za rozmowę.**

Alicja Smalec



## Wywiad z członkiem zespołu „Akurat”



**W** Wikipedii pod hasłem „Akurat” widnieje następująca definicja: „Polski zespół muzyczny założony w 1994 roku w Bielsku-Białej. Granej przez niego muzyki nie da się jednoznacznie zaliczyć do jednego, konkretnego nurtu muzycznego. Zawiera ona w sobie elementy rocka, ska, reggae, punk rocka, popu. Sami określili kiedyś swoją muzykę jako poezja ska-kana. Cechą charakterystyczną ich tekstów jest zabawa słowami”.

25 listopada 2007 roku, SCR Radiosupel miał zaszczyt przeprowadzić wywiad z Tomaszem Kłaptoczem, wokalistą zespołu.

**Konrad Wilczyński:** Moje pierwsze pytanie wynika z ciekawości i zadaje je członkowi każdego zespołu, z którym mam przyjemność rozmawiać. Skąd się wzięła Wasza nazwa? Burza mózgów czy coś innego?

**Tomasz Kłaptocz:** Burza mózgów też była ale to akurat nie z tej burzy wyłoniła się ta nazwa, wynikało to raczej z konieczności. Jeszcze w czasach, w któ-

rych nie mieliśmy żadnej nazwy przyszło nam grać koncert w Bielsku-Białej (miasto, z którego pochodzimy) i wówczas pan, który zapowiadał nasz występ chciał to zrobić w profesjonalny sposób, wtedy Piotrek Wróbel (gitarzysta) zaproponował to słowo, a my przystaliśmy i... tak już zostało.

**KW:** Intrygujące teksty i niebanalne linie melodyczne sprawiają, że jesteście rozpoznawani. Skąd czerpicie inspiracje?

**TK:** Głównie pisze Piotrek i Wojtek. Oczywiście wszystko co się dzieje wokół ma wpływ na piszących teksty. Wszystko oddziałuje na ludzi i to co oni tworzą.

**KW:** Zespół liczy 6 osób i stąd moje pytanie – jak się dogadujecie? Jak wygląda praca nad utworami? Czy jest dyktatura, czy wspólnie pracujecie nad kawałkami?

**TK:** Rzeczywiście są momenty, w których trudno się nam dogadać. Nasz zespół nie ma klarownego lidera, który nadaje ton całej muzyce co przejawia



Od lewej: Marcin „Zderek” Zderkiewicz, Tomasz Kłaptocz, Konrad Wilczyński – autor wywiadu.

ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR...

## cd. Wywiad z...



ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR... ON AIR...

się tym, że trudno jest podjąć konkretną decyzję. Większość tych piosenek, które powstały i które powstaną są naszym wspólnym wysiłkiem. Długo do tego dochodzimy, a jeśli ktoś ma wątpliwości, to szukamy dalej albo odpuszczamy zupełnie i idziemy inną drogą.

**KW: Z tego co mi wiadomo, to przez 3 lata zagraliście ponad 100 koncertów, nie tylko w Polsce, ale i w Norwegii, Czechach ...**

TK: Może nie setkę, ale coś koło 90 w ciągu roku czy dwóch lat. Teraz też jesteśmy blisko tej liczby, aczkolwiek zależy nam na nagraniu następnej płyty, więc pewnie trochę odpuścimy koncertowanie. „Sto” to taka optymalna liczba, by być ciągle na scenie i nie tracić z nią kontaktu. Ludzie też inspirują do pisania nowych piosenek.

**KW: W związku z taką ilością czasu spędzanego poza domem, czy macie jakiś wolny czas dla siebie?**

TK: Staramy się dbać o siebie na tyle, żeby robić sobie tego czasu wolnego wystarczająco dużo i jeśli jesteśmy w domach, to rzeczywiście w nich jesteśmy. Patrząc na moich znajomych, śmiem twierdzić, że spędzają w swojej pracy więcej czasu niż ja na koncertowaniu. Jeśli jestem z rodziną, to jestem z nią kilka dni i mogę się nią cieszyć nie tylko wieczorami jak ludzie, którzy pracują „normalnie”.

**KW: Zastanawialiście się nad źródłem Waszej popularności? Jesteście znani w wielu środowiskach, a mimo to nie jesteście obecni w mass-mediach.**

TK: Coś musi roznosić tę muzykę i na koncertach mamy sporo ludzi, którzy znają naszą muzykę i wiedzą na co przychodzą. Nie jest tak, że nas w mediach nie ma, bo jednak nasza muzyka jest mniej lub bardziej słyszalna. Dużą część promocyjnej roboty wykonał pewnie Przystanek Woodstock, na którym graliśmy kilka razy. Tam były tysiące ludzi, którzy poinformowali swoich kolegów, że było fajnie, że warto pójść. Później doszły telewizyjny, koncerty...

**KW: Jaki koncert był najgorszy w Waszym odczuciu?**

TK: Byliśmy ostatnio w Stalowej Woli, graliśmy w Domu Kultury. Tam zdarzyła się dziwna sytuacja. Z opowiadań słyszeliśmy takie historie, że w latach 80. i wcześniej reakcje publiczności były tłumione, by nie doszło do jakiegoś incydentu. Np. przed sceną, na której grał TSA, stali panowie z „pałami”

i starali się nie dopuścić, by ktoś wtargnął na scenę oraz zrobił „zadymę”. To są bardzo odległe czasy dla nas, ale w Stalowej Woli pojawiła się podobna sytuacja. Oto w tym świecie, w którym teraz jesteśmy nagle na scenę wychodzą panowie – ochroniarze i mają takie wielkie gumowe „pały” przy nogach. Postulowaliśmy, żeby ich jednak nie używać i żeby panowie najlepiej zeszli z tej sceny. Wtedy zaczęła się robić taka groteskowa aura nawiązująca do dawnych czasów. To był dziwny koncert...

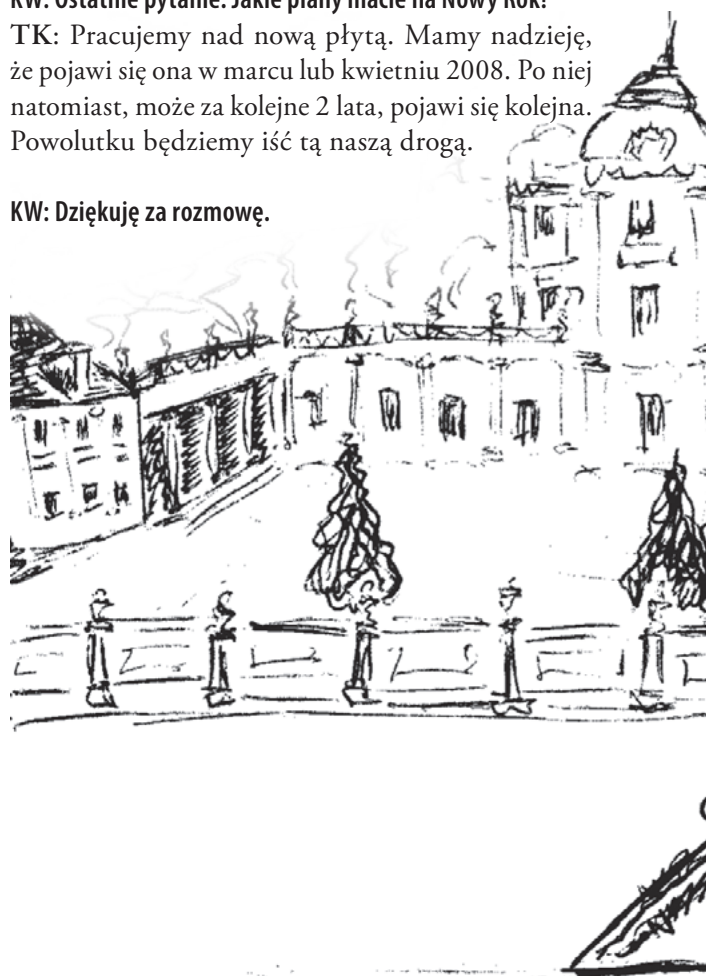
**KW: W związku z tym, że jesteście radiem studenckim, pytanie – jak wspominasz studia?**

TK: Ja nie studiowałem, bo skończyłem 2-letnią szkołę aktorską w Krakowie. Dodatkowo spędzałem tam bardzo mało czasu, ponieważ po zajęciach zakończonych w piątki jechałem do domu żeby spotkać się z zespołem, by móc grać koncerty albo tworzyć muzykę. To była przede wszystkim praca z zespołem, praca nad sobą.

**KW: Ostatnie pytanie. Jakie plany macie na Nowy Rok?**

TK: Pracujemy nad nową płytą. Mamy nadzieję, że pojawi się ona w marcu lub kwietniu 2008. Po niej natomiast, może za kolejne 2 lata, pojawi się kolejna. Powolutku będziemy iść tą naszą drogą.

**KW: Dziękuję za rozmowę.**



## Across the trawnik...



**Z**ar leje się z nieba, błękit upstrzony nielicznymi białymi kłębkami o malowniczych kształtach, korony drzew targane delikatnym wiatrem szumią nad głowami... Ludzie w ciemnych okularach pędzą po chodnikach w sobie tylko znanym kierunku i sobie tylko znanym celu. Spieszą się – dziś wszyscy się spieszą, a tych, którym spieszy się najbardziej łatwo poznać. Ci ludzie dojdą do celu najwcześniej, lub spóźnią się nieznacznie. I choć ich droga usłana jest licznymi przeszkodami, to brną do przodu – brną bez zastanowienia, ścieżką, którą przemierzali już tyle razy, że na dobrą sprawę nie wiedzą którądy idą. Ci strapieni podróżą wędrowcy są jednak na tyle wytrwali w znoju codziennego marszu, że to właśnie oni, to oni, co roku pozostawiają po sobie ślad. Można powiedzieć, że przetartymi przez nich ścieżkami podążają kolejni, niczego nieświadomi piechurzy. Ci ludzie pozostawiają po sobie coś więcej niż pęd powietrza, oni pozostawiają po sobie... ścieżkę.

Tę ścieżkę, którą widzimy wszyscy, idąc do dziekanatu od strony bramy głównej, ścieżkę, która ścinając kąty proste, zaoszczędza każdemu z nas 10 sekund marszu na mrozie zimą!" Może to mało, ale w ciągu tygodnia? Miesiąca? Roku? Wieczności?

Tak, bez wątpienia Ci pionierzy zasługują na hymny pochwalne – i w tym miejscu, pragnę wyrazi wdzięczności złożyć. Dziękuję! Gdyby nie Wasza praca pewnie nigdy nie dotarłbym na czas na zajęcia. Dziękuję! Gdyby nie Wy, nie byłoby ścieżki, która kpiąc sobie z symetrii sprawia, że łatwiej znieść trudy codziennego dnia. Dziękuję! Choć dzięki Wam... trawka nigdy nie odrośnie. Ale spokojnie, rozumiem, że „gdzie drwa rąbią, tam się wióry sypią”.

Czemu piszę o tym teraz, kiedy teoretycznie za oknami powinny leżeć tony śniegu? Ponieważ ścieżki dla nas „przecieracze” wyznaczają już teraz. Miejsce oczy szeroko otwarte – oni są wszędzie...

eF.



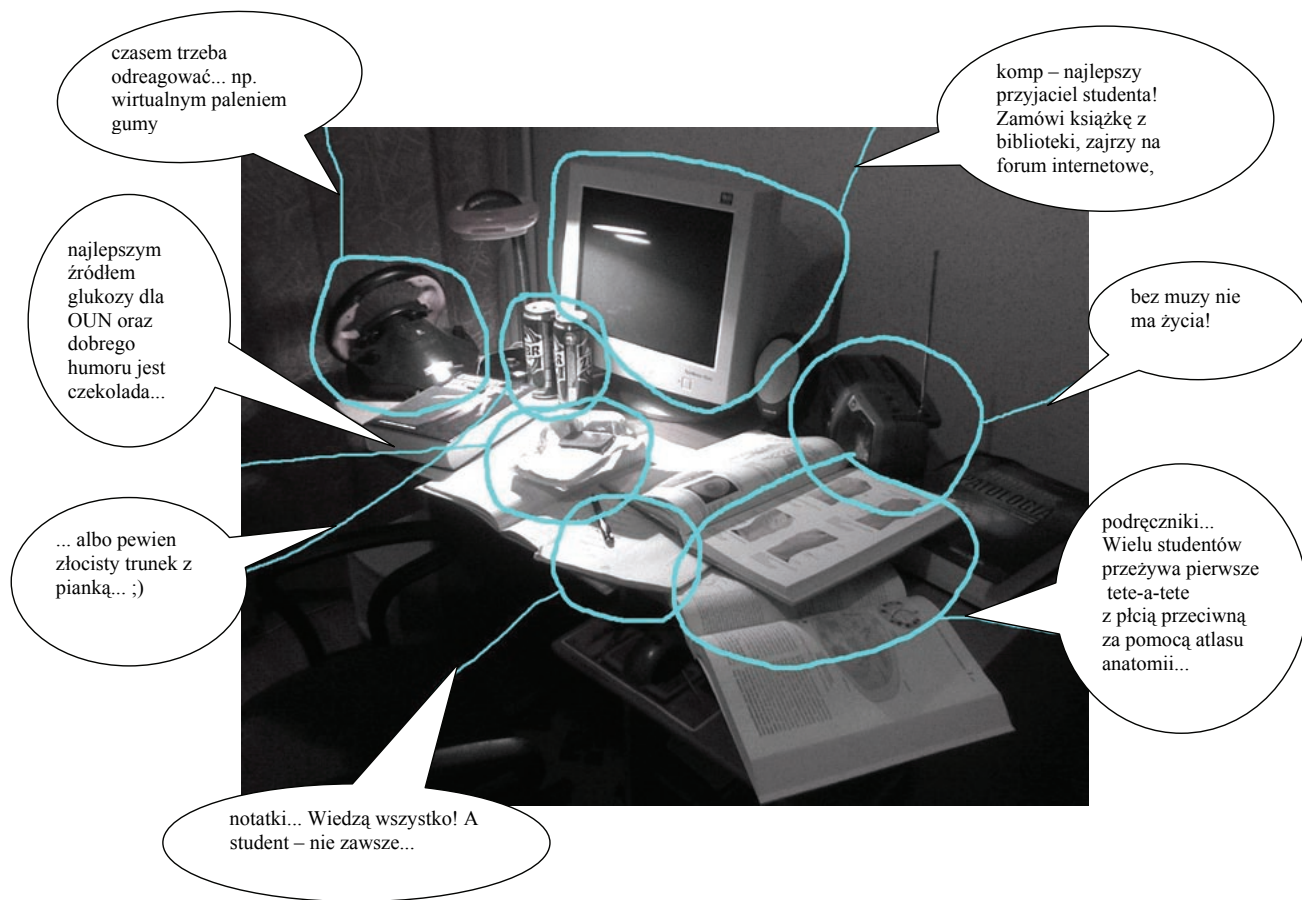
JACY JESTEŚMY... JACY JESTEŚMY...





# STUDENCKI POKÓJ

JACY JESTEŚMY... JACY JESTEŚMY...



OPTIMUM SOCJALNO – BYTOWE...

dc

## ...BYĆ ALBO NIE BYĆ...

Zaliczasz się do grupy tych studentów, którzy chętnie zrobiliby coś ze swoim wolnym czasem, rozwinęliby chętnie swoje zainteresowania, zdobyli ciekawą wiedzę, której często nie znajdują w książkach akademickich...? Nie zastanawiaj się dłużej! Odwiedź stronę Studenckiego Towarzystwa Naukowego (<http://stn.amb.edu.pl/strony/wyniki.html>), prześlij wyniki ankiet

dotyczących ich działalności za rok 2006/2007 i zobacz jak pracowali Twoi koledzy. W kolejnym roku akademickim ta punktacja może być także Twoim udziałem. Nie czekaj dłużej ... czerp jak najwięcej możesz z „kopalni wiedzy praktycznej i teoretycznej” jaką są koła naukowe, a to zapoczątkuje w przyszłości!

Elk

## Akademicki Biegun Północny



... Boże jak tu zimno ...<sup>1</sup>

**B**ez wątplenia większość z nas ucieszyła się na widok białej „pierzynki”, która kilka dni temu urozmaiciła nasz podlaski krajobraz. Znajdą się zapewne także i zwolennicy niskich temperatur, które przez ostatni czas dawały się we znaki pospolitym „zmarzlakom”. Tym też należą się wyrazy uznania i gratulacje! To właśnie Wy, moi drodzy, zaliczacie się do elity studentów AMB, to Wy macie najlepsze przygotowanie do... wytrwania na wykładach prowadzonych w sali wykładowej im. K. Buluka<sup>2</sup> („beczka”). Przetrawianie w bezruchu półtorej godziny w pomieszczeniu, w którym ma się wrażenie jakby stało się przy otwartym oknie, stanowi nie lada wyczyn. Przy tym należy jeszcze zachować wysoką sprawność umysłu, aby nie stracić możliwości przyswojenia ważnych,

ciekawych i nierzadko trudnych wiadomości. Nie wspomnę już o sprawności mięśni, które nierzadko w połowie wykładu skutecznie odmawiają posłuszeństwa i wręcz przeszkadzają w próbach zsynchronizowania ruchów ręki i długopisu. Co sprytniejsi żacy przychodzą starannie przygotowani do wykładów (kurtki, rękawiczki, szaliki, ciepłe napoje itp.), jednak czasem nie jest to dobrze odbierane ze strony prowadzącego. Pozostaje więc dylemat: zamienić się w sople lodu bądź też spalić się ze wstydu podczas publicznej krytyki o jakości twojej kultury osobistej. Może należałoby zrobić tabelkę „za i przeciw”/ „plusów i minusów”. Następnie wyciągnąć wnioski, co jest bardziej opłacalne i dobre dla pocziwego studenta i do pracy... A może dałoby się zrobić coś więcej? Czy rzeczywiście tak musi wyglądać Akademia (niedługo Uniwersytet) XXI wieku? To fakt, że wśród wykładowców znajdują się i tacy, którym takie temperatury pracy także nie odpowiadają. Tym też należą się ogromne podziękowania za wyrozumiałość w stosunku do opatulonego studenta.

Ice

- 1 Autentyczna wypowiedź jednego z wykładowców prowadzących wykład dnia 10.01.2008r.
- 2 Prof. zw. dr med. wet. dr med. Karol Buluk (1919–1990) współorganizator AMB, organizator i kierownik Katedry i Zakładu Patologii Ogólnej i Doświadczalnej w latach 1952–1987. Doctor Honoris Causa AM w Białymstoku. („Medyk Białostocki”, 6–7 (9) 2003; „Doktorzy Honoris Causa prof. Karol Buluk”).



ŻYCIE Z PIEPRZEM... ŻYCIE Z PIEPRZEM...









## The destruction of practical anatomy

ENGLISH CORNER... ENGLISH CORNER...

The anatomy course at the Medical University of Białystok is known to be one of the best in Poland. And the anatomy course is the most important subject on the first year of our medical studies. The organization of the classes is as follows: All students are divided into 4 groups and the students participate in the lecture and later 2 groups stay for classes. The remaining 2 groups leave the department and come back again to take part in classes two hours later. We are 48 students which means that there are 12 students per group.

All students were very satisfied with the way of teaching until about 3 weeks ago. The highest authority on AMB has made a suggestion about making changes in the organization of the classes. The suggestion is to go from 4 groups to 2 groups, and therefore have 24 students per class. Can you imagine yourself 24 students trying to see the anterolateral central lenticulostriate arteries from the sphenoid part of the middle cerebral arteries at the same time? It's not impossible, but it's stressful for the doctors who are teaching us. Their workload will be too high. The students have to stand on chairs just to be able to see the specimen. This causes educational problems because students have to "fight" to get a close-up of the specimen during

classes. This results in frustration among students and teachers. As a result of frustration we will have a poor educational environment. As you might understand this is not good for learning.

So what's the reason of making these changes? Save money? Can the money saved for having 2 groups instead of 4 justify for the loss of educational learning among students? Isn't the amount that the students pay enough to give us quality lessons? Are there other reasons?

As said before, the anatomy course at AMB has a very good reputation in Poland as well as abroad. The English division at AMB started in 2004 and therefore it's necessary for AMB to keep up the good reputation, so the university receives satisfied students who will recommend the university to other future students in Scandinavia as well as abroad.

Does AMB want students with bad results in practical anatomy and students who consider changing universities because they didn't get value for their money? The suggestion to make 2 groups instead of 4 serves nobody – not the students – not the teachers – and not the Medical University of Białystok!

**Sanju S. Singh**  
*1st Year.*



## W NOWYM ROKU



*Dobrego stanu ogólnego. Przytomności, mobilności i zachowanego, łatwego kontaktu słowno - logicznego. Prawidłowej budowy ciała. Różowej skóry bez wykwitów patologicznych, blizn i obrzęków. Temperatury ciała prawidłowej. Niemacalnych i niebolesnych węzłów chłonnych. Czaszki średniomiarowej, na opuk niebolesnej. Oczu prawidłowo osadzonych, prawidłowo ruchomych z ujemnymi objawami Graefego, Kochera, Moebiusa i Stellwaga. Różowych spojówek i białych twardówek. Żrenic równych, okrągłych, reagujących na światło, prawidłowo nastawnych. Ujemnego objawu Argyll - Robertsona. Prawidłowej ostrości wzroku. Symetrycznego i drożnego nosa bez wydzieliny patologicznej. Uszu bez zmian. Wyrostka sutkowatego na opuk i skrawka ucha na ucisk niebolesnego. Wilgotnych, różowych i nie obłożonych nalotem śluzówek jamy ustnej. Prawidłowo ruchomego, nieobłożonego języka. Czystych, nie powiększonych migdałków. Uporządkowanych zębów bez cech próchnicy. Symetrycznej, prawidłowo ruchomej szyi i nie powiększonej tarczycy bez szmeru naczyniowego. Symetrycznej, ustawionej wdechowo, prawidłowo ruchomej oddechowo klatki piersiowej. Jawnego odgłosu opukowego. Granic płuc w normie. Ostuchowo szmeru pęcherzykowego prawidłowego nad całymi polami płucnymi. Nie stwierdzalnych ostuchowo świstów, rzężeń, furczeń, gwizdów ani cech tarcia opłucnowego. Prawidłowych granic stłumienia bezwzględne serca. Akcji serca miarowej. Tonów serca czystych i prawidłowo akcentowanych. Nie stwierdzalnych szmerów nad zastawkami serca. Tętna na tętnicach obwodowych prawidłowo wypełnionego, zgodnego z akcją serca. Ciśnienia tętniczego w normie WHO. Brzucha miękkiego, niebolesnego palpacyjnie, bez oporów patologicznych. Ujemnych objawów otrzewnowych. Ujemnego objawu Chełmońskiego i Blumberga. Zachowanej, prawidłowej perystaltyki jelit. Niemacalnej i niebolesnej wątroby, śledziony i trzustki. Niemacalnych nerek, niebolesnych przy wstrząsaniu. Prawidłowej diurezy. Wolnych pierścieni przepuklinowych. Narządów płciowych bez zmian. Układu mięśniowo - kostno - stawowego w normie wieku. Ujemnych objawów neurologicznych : sztywności karku, Kerniga i Brudzińskiego. Prawidłowych, żywych i równych odruchów okostnowych i ścięgnistych. Ujemnego objawu Babińskiego. Braku w wywiadzie: duszności, kaszlu, chrypki, kłucia w klatce piersiowej, dreszczów, potów, uczucia kołatania serca i omdleń, utrudnień połykania, zgagi, nudności, wymiotów, biegunek, zaparć i żółtaczkę, objawów dyzurycznych, zatrzymania moczu, kłopotów z pamięcią, drgawek i zaburzeń w życiu płciowym. Dobrego samopoczucia psychicznego i społecznego. Wyników badań dodatkowych w normie. Obyście nie zgłaszali nigdy dolegliwości bólowych, nie przyznawali się do palenia papierosów, nie przemęczali się i alkohol pili „okazyjnie”. Spali dobrze i apetyt mieli w normie.*



Wszystkiego tego Ci życzę w NOWYM ROKU



# KONRYS – SERWIS WIELOMARKOWY

AUDI, CITROEN, DAEWOO, FORD, HONDA, HYUNDAI, KIA, MAZDA, MITSUBISHI, NISSAN, OPEL, PEUGEOT, RENAULT, SKODA, SUBARU, SUZUKI, TOYOTA, VOLKSWAGEN i inne

NAPRAWIAJĄC U NAS OSZCZĘDZASZ:

- DO 40% PRZY UŻYCIU ORYGINALNYCH CZĘŚCI
- DO 70% PRZY UŻYCIU ZAMIENNIKÓW



CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODÓW:

- JAPÓŃSKICH
- KOREAŃSKICH
- EUROPEJSKICH

PROMOCYJNA WYMIANA NAJWYŻSZEJ KLASY OLEJU SYNTETYCZNEGO CASTROL EDGE 5W/30



UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE



## PRZEGLĄDY EKSPLOATACYJNE WSZYSTKICH MAREK

DOTYCZY SAMOCHODÓW  
PO GWARANCJI



GWARANCJA NA NAPRAWY  
I CZĘŚCI ZAMIENNE

**SERWIS** - tel. (085) 651 33 99

- komputerowa diagnostyka wszystkich marek
- przeglądy i naprawy
- montaż instalacji gazowych – już od 1500 zł!
- wymiana opon i wyważanie kół
- bezstykowe mycie nadwozia
- kompleksowa obsługa firm

Samochód zastępczy na czas naprawy

**LIKwidACJA SZKÓD  
KOMUNIKACYJNYCH**

## STACJA KONTROLI POJAZDÓW

tel. (085) 651 33 99

- badanie techniczne pojazdów do 3,5t
- badanie haka
- badanie pojazdów z instalacją gazową
- badanie pojazdów sprowadzonych z zagranicy
- badanie pojazdów po kolizji

**KONRYS**

Godziny otwarcia:

Pn.-Pt.: 7.00-21.00, Sob.: 7.00-15.00 **tel. (085) 651 33 99**

ul. Zwycięstwa 8F, 15-703 Białystok

**KONRYS SERVICE - JAKOŚĆ GWARANTOWANA**